GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 6. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 8-go Lutego, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Bunt wojska w Sudanie.

KAIR, Egipt, 1 lutego. — Rząd Sudanu rozkazał czarnym żołnierzom w garnizonie w Omdurman zwrócić naboje, dane im przez rząd, lecz wojsko odmówiło wydania takowych.

Niesubordynacyi tej mają być powodem niezadowoleni krajowi oficerowie, którzy korzystając z obecnych zawikłań Anglii w Południowej Afryce, chcieliby wywołać rewolucyę.

W Paryżu równocześnie obiega pogłoska, że wybuchło powstanie wojska sudańskiego w Kartum. Jest tam tylko 150 żołnierzy angielskich pod dowództwem Majora. Wojsko sudańskie składa się z dwóch batalionów, czyli 1500 żołnierzy.

* * *

W Europie spadły wielkie śniegi.

DREZNO, 1 lutego. — W ostatnich dniach spadł tutaj śnieg, jakiego od roku 1886 nie pamiętają. Drogi tak są zawalone śniegiem, że ruch na ulicach zupełnie ustał. Szkodę, jaką śnieg wyrządził obliczono na 500,000 marek ($119,000.)

* * *

Dyplomatyczne zwycięztwo Rosyi.

MOSKWA, 1 lutego. — Rosyjski minister finansów M. de Witte dał pozwolenie bankowi Taheran na zakupienie perskich 5 procentowych złotych bondów na 22,500,000 rubli ($11,588,000.)

W zamian za to Rosya ma zagwarantowany w Persyi pobór cła przez 75 lat, t. j. przez czas, na jaki pożyczkę zaciągnięto. W ten sposób Rosya staje się niemal właścicielką Persyi, po pewnym czasie stanie się nią napewno, W kołach rządowych uważają to za wielkie zwycięztwo dyplomatyczne.

Teraz spodziewa się Rosya dostać także dla swej floty jeden z portów w zatoce perskiej lub nad morzem Arabskiem.

Japończycy całemi siłami chcą zapobiedz rozebraniu Chin przez państwa Europejskie i dodają śmiałości chińczykom aby bronili swych posiadłości.

* * *

Petycya do prez. McKinleya.

PETERSBURG, 2 lutego. — Hrabina Szuławów wydała odezwę do kobiet rosyjskich, wzywając je do podpisów pod petycyę do prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby tenże wystąpił z pośrednictwem pomiędzy Anglią a Transwaalem i doprowadził do zakończenia tej wojny. Dotychczas 40 tysięcy kobiet rosyjskich podpisało się pod tą petycyą.

* * *

Co myślą Niemcy o pożyczce perskiej w Rosyi.

WIEDEN, 2 lutego. — W kołach urzędowych w Wiedniu, transakcyę rosyjską z Persyą, uważają jako wielkie i stanowcze zwycięztwo rosyjskiej dyplomacyi, która bez wydobycia miecza zyskała od razu większy i więcej zaludniony obszar kraju jak Francya i Prusy razem wzięte. Zatoka perska jest obecnie w ręku tego mocarstwa i Anglia poniosła na samej granicy swoich Indyi większą klęskę jak wszystkie dotychczasowe w Południowej Afryce razem wzięte.

We Wiedniu ten tryumf dyplomacyi rosyjskiej przywitano niemal radośnie, bo nie ma on żadnego ujemnego wpływu na interesa tego państwa, jak teraz widać silniej związanego z Rosyą niż z trójprzymierzem.

* * *

Moskale mszczą się znowu na Polakach.

BERLIN, 2 lutego. — Zandarmerya rosyjska znowu aresztowała dziesiątki Polaków. Tym razem aresztowań dokonano nietylko w Warszawie, ale w Piotrkowie i Częstochowie.

Pomiędzy aresztowanymi są przeważnie nauczyciele i studenci. W cytadeli warszawskiej zamknięto kilkadziesiąt osób, które nie poczuwają się do żadnej winy. Aresztowani oczekują procesu z niecierpliwością. Aresztowania i szpiegostwa prowadzone są w dalszym ciągu.

Późniejsze telegramy donoszą, że kilkudziesięciu studentów wypuszczono z cytadeli, ale zabroniono im uczęszczać do szkoły.

* * *

Na osłabienie trójprzymierza.

BERLIN, 4 lutego. — Rząd niemiecki odebrał wiadomość, że Wessolicki, okrzyczany agitator panslawistyczny przebywa obecnie w Londynie i dostarcza stowarzyszeniu prasy wiadomości, które rozgłaszane przez pisma mają na celu osłabienie trójprzymierza i przyjaźni niemiecko angielskiej.

* * *

Zrzecze się praw do tronu.

BERLIN, 4 lutego. — Do "Post" telegrafują z Wiednia, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ożenił się z hrabianką Szotek w styczniu, i że wkrótce zrzecze się praw do tronu austryackiego, na korzyść arcyksięcia Ottona, albo jego 12 letniego syna, Karola Franciszka Józefa.

* * *

Ultimatum do Chin.

MOSKWA, 4 lutego. — Telegram z Pekinu donosi, że posłowie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francyi i Włoch wystosowali ultimatum do chińskiego ministeryum spraw zagranicznych, domagając się, aby rząd chiński przedsięwziął środki zabezpieczające życie misyonarzy przebywających w Chinach.

* * *

Mówią o wojnie Francyi z Anglią.

PARYZ, 6 lutego. — Sir Edmund Monson, brytyjski ambasador w Paryżu, opuścił nagle swoje stanowisko, nie uprzedzając o tem nikogo. Oczywiście daje to powód do najrozmaitszych przypuszczeń, a głównie, iż między Anglią a Francyą zanosi się na wojnę. "Siecle", jedyne pismo w Paryżu, które stoi po stronie Anglii w sprawie wojny transwaalskiej, podając krążące pogłoski, dodaje zarazem, iż rząd angielski powinien zaprzeczyć im, jeżeli nie są one prawdziwemi.

W ambasadzie brytyjskiej zaprzeczają też tej wieści, ale wytłumaczenia żadnego nie podają. Natomiast "Echo de Paris" robi z tej wiadomości drugą sensacyę, oznajmiając, że Monson wyjechał w specyalnej misyi do Rzymu, aby wspólnie z ambasadorem tamtejszym, lordem Currie, starać się o pomoc w Egipcie, o ile bowiem wiadomo, Anglia wysyła swe wojska z Egiptu do połud. Afryki, i na miejsce tychże chciałaby dostać wojska włoskie; — wszystko to jednakże są tylko domysły, o których prawdziwości trudno się dowiedzieć.

Nie można jednak zaprzeczyć, że wszyscy inteligentni Francuzi przewidują bliską wojnę z Anglią.

* * *

Interwencya mogłaby się zakończyć wojną.

BERLIN, 4 lutego. — Dr. Leyd, transwaalski reprezentant daremnie stara się o interwencyę w obecnej wojnie, gdyż wszystkie państwa widzą, iż interwencya taka zakończyłaby się wojną z Anglią.

Krąży także wieść, że Dra Leyda pobyt w Paryżu miał na celu głównie wyperswadowanie rządom francuskiemu, niemieckiemu i rosyjskiemu, aby przeszkodziły W. Brytanii w zamiarze zabrania zatoki Delagoa.

* * *

Rosya powiększa flotę na morzu Czarnem.

LONDYN, 6 lutego. — Z Odessy donoszą: Półurzędownie głoszą tutaj, że rosyjska flota na morzu Czarnem zostanie powiększona o cztery krążowniki i cztery uzbrojone okręty transportowe.

* * *

Ośmdziesiąt dni żyła bez pożywienia

LONDYN, 6 lutego. — Z Brukseli telegrafują o osobliwym wypadku z dziewczyną, nie przyjmującą pokarmu przez ośmdziesiąt dni, a pomimo to pozostającą przy życiu. Dziewczyna ta liczy 17 lat i przebywa obecnie w jednym ze szpitali brukselskich, gdzie stanowi ciekawy okaz obserwacyi doktorskiej. Acz kolwiek nie jest chorą, pomimo to jednakże ciągle spoczywa w łóżku. Nie je ona nic zgoła przez 2 miesiące, a nawet nic nie pije. Zabobonni ludzie z okolicy ogłosili dziewczynę za świętą, i już rozpoczęły się tłumne pielgrzymki do jej domu.

* * *

O kanał suezki.

PARYZ, 6 lutego. — Podobno mocarstwa europejskie zamierzają wprowadzić w życie układ, gwarantujący neutralność kanału suezkiego, ponieważ Anglia nie jest w stanie utrzymać porządku.



Budynki "Plaza" na Wystawie Pan-Amerykańskiej w Buffalo w roku 1901.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 2 lutego. — Wiadomość niedawno opublikowana przez dziennik "St. James Gazette", że Buller przekroczył w trzech miejscach Tugelę i rozpoczął ponowną bitwę z Burami zastępującemi mu drogę do Ladysmith, dotychczas przez ministeryum wojny potwierdzoną nie została.

Jedna z gazet publikuje telegram od swego specyalnego korespondenta, iż Buller w dniu 28 stycznia przemawiając po przeglądzie armii do żołnierzy, obiecał im, że w przeciągu tygodnia spożywać będą śniadanie razem z kolegami w Ladysmith. Gazeta ta nie wątpi, że Buller przyrzeczenia dotrzyma.

Sytuacya w Połud. Afryce.

LONDON, 2 lutego. — Z pola walki przychodzą obecnie tak sprzeczne wiadomości, że nie wiadomo rzyczywiście które z nich są prawdziwe.

Doszło też wreszcie do tego, że nikt tutaj nie daje wiary telegramom przesyłanem przez Bullera, gdyż "bohater" ten dał dowód kilkakrotnie, że zwycięztwa jego polegały na szczęśliwym odwrocie głównie. Jedynie prawdziwemi są wiadomości, które sprawdzono prywatną drogą. Przegląd dotychczasowych wypadków przedstawia się jak następuje:

Wojna w południowej Afryce toczy się już 113 dni. W tym czasie Brytyjczy stracili z zabitych, ranionych i wziętych do niewoli, przeszło 10,000 żołnierza czyli prawie jedną dziesiątą część armii brytyjskiej w południowej Afryce. Według źródeł angielskich w tym samym czasie Boerowie stracili około 2000 żołnierza.

W Pretoryi znajduje się 2,500 jeńców brytyjskich, w Cape Town 500 jeńców boerskich.

Przy Cicholson Nek Boerowie zabrali 800 jeńców angielskich i niemal całą baterye polową; pod Stormberg Boerowie wzięli do niewoli 650 jeńców i dwie armaty; pod Colenso zabrali jedenaście armat.

Wogóle plan kampanii polegający na uderzeniu na Boerów trzema kolumnami, nie udał się wcale.

Jenerał Buller doznał srogi. porażki d. 15 Grudnia pod Colenso, a w raporcie do ministeryum wojny winę spędził na pułkownika Lang, że nie zastosował się do rozkazów.

Największej jednak porażki doznał Buller, przy wzgórzu Spionkop, po której musiał nawet cofnąć się, aby w wojsku jaki taki ład zaprowadzić. Atak pozycyj boerskich przy Spionkop nie udał się, Anglicy ponieśli dotkliwą klęskę, której nietylko masę żołnierza stracili, ale także pozostawili nieprzyjacielowi siedemnaście armat, i sami cofając się, stanęli dopiero na drugim brzegu rzeki Tugela. I tutaj Buller znalazł kozła ofiarnego. Nie chcąc przyjąć winy na siebie, doniósł w telegramach, że pewien oficer którego nazwiska nie znał(?!) opuścił wzgórze Spionkop i bezpośrednio stał się przyczyńcą przegranej.

Ladysmith jest już trzy miesiące w oblężeniu. W początkach donoszono, że znajdowało się w tem mieście amunicyi i żywności na trzy miesiące, tak że obecnie zapas ten albo wyczerpał się, albo wkrótce się wyczerpie.

Co się stanie z załogą White'a, która potrafiła jednak przez trzy miesiące opierać się oblegającym ją Boerom, oto pytania, na które na razie trudno dać odpowiedź. — Czy Bullerowi uda się ponowny t. j. trzeci atak na oszańcowania Boerów, czy też padnie on w nową pułapkę, jak dwa razy poprzednio, aby wytracić dziesiątą część wojska, trudno teraz przewidzieć. Wiadomo dotychczas, że Buller rozdzielił swoje wojsko na dwie kolumny i z dwóch stron zomierza zaatakować pozycye Boerów, aby rozdzieliwszy ich siły, tem łatwiej mógł ich pobić, ale zapomina ów strategik, że i jego siły w taki sposób osłabione zostaną, że więc i szanse zwycięstwa nie większe będą jak dotychczas.

Tak się przedstawia sytuacya w głównej kolumnie Anglików, pod wodzą Bullera; przenieśmy się teraz myślą na zachód, gdzie również od kilku miesięcy zacięta walka się toczy.

Lord Methuen stoczył cztery bitwy i posunął się na odległość 24 mil od Kimberley, obleganego przez Boerów. Pod Belmont, Grass Pan i nad rzeką Modder stracił 1,167 żołnierzy, a pod Magers fontain, gdzie stanowczo zatrzymać się musiał, stracił 963 żołnierzy więcej. Od tej klęski rozłożył się on tamże obozem i przez czterdzieści dziewięć dni czeka zmiłowania Bożego.

Kimberley jest w oblężeniu przez 166 dni, a przez ten czas nic się tu nie zmieniło na korzyść Anglików, tak jakby Methuena wcale w pobliżu nie było.

Jenerał Gatacre doznał wielkiej porażki pod Sternberg, straciwszy tamże prawie całe swoje wojsko. Od dnia 10go grudnia nie ma tu również żadnej zmiany w sytuacyi.

Ze wszystkich jenerałów angielskich w południowej Afryce, jenerał French stoi dotąd najlepiej, ale i on cudów żadnych nie dokonał. I on poznał już jak celnie strzelają Boerowie, a przekonał się o tem najlepiej, gdy pułk Suffolk stracił aż stu żołnierzy. Szczęśliwy był jednak o tyle, że nie został jeszcze otoczony, a potrafił nadto utrzymać komunikacyę z siłami lorda Methuena.

Pozostaje jeszcze Mafeking, które jest w oblężeniu od d. 14 października. Z tej atoli miejscowości wiadomości nadchodzą tak skąpo, że właściwie nic pewnego powiedzieć nie można, jak daleko Anglicy postąpili. Nie wiele też wiary dać można pogłosce, jakoby załoga jenerała Boden-Powell odebrała odsiecz, owszem, brak pewnych wiadomości z tych okolic zdaje się utwierdzać w przekonaniu, że Boerowie wciąż to miasto oblegają.

Tak przedstawiała się sytuacya w południowej Afryce do dnia 1go lutego. Od tego czasu posłuchajmy co mówią telegramy.

LONDYN, 2go Lutego. — Ogłoszono listę zabitych podczas ataku na Spionkop. Buller donosi, że padło 1,300 Anglików we wszystkich potyczkach za rzeką Tugela. Niektóre z pism nie wierzą tym cyfrom i powiadają, że straty te wynoszą przeszło 2,000. W walce przy Spionkop stracili Brytyjczycy 40 procent żołnierza, to jest więcej, niż w jakiejkolwiek innej bitwie.

LONDYN, 3 Lutego. — Niedatowany telegram z Ladysmith donosi, że w zeszłym tygodniu stoczyli Boerowie kilka bitew z Anglikami. Stracili w tych bitwach 1,100 zabitych a 600 poranionych.

LONDYN, 3 Lutego. — Od Bullera, o którym mówiono, iż ponownie przeprawił się przez rzekę Tugela, nie nadeszły tutaj żadne wiadomości. Obiega natomiast druga sensacyjna pogłoska, żo Joubert został zabity, ale nikt jej jakoś wiary dać nie może.

SPEARMANS CAMP, 3 lutego. — Wielkie siły Boerów gromadzą się około pagórka Tabanyama.

LONDYN, 4 Lutego. — Krążą sensacyjne wieści, że obowiązkowy pobór wojskowy wprowadzony zostanie w życie dnia 14go lutego, i że żądane przez Robertsa 90,000 wojska posłane mu zostaną, skoro tylko pobór dokonany zostanie. Mianowicie wysłane zostanie 50,000 milicyi i ochotników, a 40,000 milicyjnej rezerwy.

Do służby wojskowej obowiązani będą wszyscy mężczyźni w wieku od 18stu do 30 lat.

Z biura ministeryum wojny ogłaszają także, że dotychczasowe prowadzenie wojny w południowej Afryce kosztowało Anglię 150 milionów dolarów.

LONDYN, 6 Lutego. — Z Durban telegrafują, że Buller przeszedł rzekę Tugela ze swem wojskiem w zeszły piątek w nocy i ciągnie z całą armią na odsiecz oblężonym w Ladysmith. Wiadomości nie będzie wysyłał, dopóki miasta Ladysmith nie oswobodzi.

Bitwa podobno toczy się na całej linii, ale dotychczas nie wiadomy jest rezultat. Widać z tego jednakże, że Buller pragnie oswobodzić oblężonych, choćby nawet połowę wojska miał stracić.

LONDYN, 6 Lutego. — Z Cape Town donoszą, że Roberts ma w pogotowiu czwartą dywizyę wojsk, z którymi będzie się starał przedostać do Wolnych Stanów Orange.

Boerowie w kolonii Cape przygotowują się do ogólnego powstania.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 88/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 44/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	52 78/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 80/100	25c
LIRA—do Włoch	18 70/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek woje ny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Luty.

8 C. Jana z Maty, wyznawcy.
9 P. Apolonii p. i m.
10 S. Scholastyki p., Wilhelm.
11 N. Łazarza, Eufroz., Lucyusza.
12 P. Eulalii p., Modest., Gaudent.
13 W. Katarzyny de R., Maryusz.
14 Śr. Walentego, Jacka.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Warszawa. Do krakowskiej "Reformy" donoszą, że dnia 9 bm. w Warszawie aresztowano około 40 małoletnich uczniów gimnazyalnych. Część aresztowanych wypuszczono już podobno na wolność, inni też nie poniosą żadnych kar, gdyż nawet rosyjska sprawiedliwość nie będzie mogła żadnej przypisać im winy. Skończy się prawdopodobnie tylko na usunięciu ofiar z gimnazyum i złamaniu ich karyery.

Z Warszawy donoszą: Rok ubiegły przynosi wiele zmian osobistych w wydawnictwie i redakcyach naszych czasopism. Po ustąpieniu ze stanowiska redaktora "Kurjera Warszawskiego" p. Franciszka Nowodworskiego, który powrócił do zajęć adwokackich, redaktorem najpoczytniejszego z naszych dzienników został utalentowany literat i dziennikarz p. Władysław Korotyński. Drugim redaktorem tego pisma jest jeden z najstarszych naszych pisarzy, zasłużony Adam Plug. "Kurjer codzienny", wydawany dotychczas przez firmę Gebethnera i Wolffa, przechodzi na własność redaktora, p. Stanisława Libickiego. Wydawnictwo "Słowa" przeszło na własność p. Łucyana Wrotowskiego. Kierownikiem "Tygodnika Polskiego" został p. Kazimierz Korwin-Piotrowski, kierownikiem "Wędrowca" Teodor Jeske Choiński, a "Biblioteki dzieł wyborowych" Julian Ochorowicz. Wydawnictwo "Głosu" przeszło na własność p. J. Wł. Dawida, b. redaktora "Przeglądu Pedagogicznego." "Kronika Rodzinna" przeszła pod kierunek p. Stanisława Pawińskiego, syna śp. Adolfa, słynnego historyka. Redaktorem "Ateneum" został p. Ignacy Chrzanowski a "Wisły" p. Erazm Majewski. "Biesiada Literacka", "Tygodnik Mód" i "Przyjaciel dzieci", przeszły na własność Tow. akcyjnego artystyczno - wydawniczego (Skiwski, Fleck i Spk), przy zachowaniu dotychczasowej redakcyi. Ukazał się wreszcie prospekt nowego tygodnika "Strumień", który będzie, jak się zdaje, organem naszych "modernistów."

Łowicz. Odbyło się otwarcie nowego teatru przy ulicy Podrzecznej i resursy, połączone z przedstawieniem amatorskiem i wieczorem tanecznym. Odegrano "Prolog" p. Rybackiego, następnie "Pana Beneta" Fredry i "Łobzowian" Anczyca. Przybyło 400 osób, między nimi sporo gości z okolicy i Warszawy.

Ile w Królestwie Polskiem wypijają wódki? "Prawit. Wiestnik" zamieszcza ciekawe dane co do ilości spotrzebowanej wódki w 10 guberniach Król. Polskiego. Z wprowadzeniem z dniem 1 stycznia, 1898 r. monopolu, zużytkowanie wódki w kraju zwiększyło się w ogóle 0387,087 wiader. W gub. warszawskiej i siedleckiej rząd preliminował w r. zeszłym 1,268,600 wiader, czyli o 259 940 więcej; w gubernii lubelskiej, radomskiej i kieleckiej rząd przeznac ył 730,200 wiader, wypito zaś 791,922 tj. więcej o 61,722; w gubernii kaliskiej i piotrkowskiej preliminowano 1,034 209 wiader, sprzedano zaś 1,102,669, czyli o 68 469 wiader więcej; w gubernii tylko płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej wypito w r. z. wódki mniej, aniżeli projektował rząd, zamiast bowiem wyznaczonych w budżecie 478,100 wiader, wypito w tych guberniach 475 056, czyli mniej o 3,044 wiader. W ogóle w Król. Polskiem zużyto w pierwszym roku istnienia skarbowej sprzedaży trunków 3 898,187 wiader, z czego, w stosunku do 9-milionowej ludności, wypada, że każdy mieszkaniec spotrzebował około pół wiadra. Z uwagi jednak, że połowa ludności — kobiety — wódki nie piją, na każdego mężczyznę wypada wiadro rocznie.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Z Poznania piszą do "Kuryera lwowskiego": Wielkopolsce zgotowały władze pruskie szczególniejszego rodzaju gwiazdkę — w postaci nowych przesiedleń urzędników Polaków w głąb Niemiec. Jak pokazują bliższe szczegóły, mamy tu do czynienia z akcyą rządową o bardzo szeroko zakreślonym zakresie. Dawniej przesiedlania takie uskuteczniano pomału, przenosząc w "interesie służby" urzędników Polaków pojedynczo do niemieckich prowincyi. Czyniono to, chcąc uniknąć wywołania głośnej dyskusyi w prasie; oprócz tego, przenoszenie w "interesie służby" było wygodnym parawanikiem dla władz, które mogły się za nim chować przed interpelacyami posłów polskich i oświadczać z niewinną miną, że przesiedlenie danych urzędników nie kierowały żadne polityczne pobudki, prócz względów służbowych. Obecnie jednak rząd wystąpił bez żadnej żenady i ryczałtowo, bez uciekania się do motywów "służby", przesiedlił szereg urzędników Polaków w głąb Niemiec. Świadczy to, że rząd pruski tak jest już pewien bezkarności takich rozporządzeń w obec opinii publicznej i prasy niemieckiej, iż postanowił z otwartą przyłbicą zabrać się do wykonywania rozmaitych antypolskich projektów, skwapliwie podsuwanych mu przez prasę i organizacyę hakatystyczną.

Rozporządzeniem, dotyczącem przesiedlenia, zostali obecnie dotknięci wszyscy urzędnicy pocztowi Polacy w Poznaniu, w Lesznie, we Wschowie i w Sremie. Nawet kilku nieetatowym urzędnikom Polakom stawiano do wyboru: przesiedlenie lub opuszczenie służby. Rozporządzenie podobne spodziewanem jest i w sądownictwie, w którego organizacyi i składzie osobistym wielkie zajść muszą zmiany z 1 stycznia 1900, z powodu wprowadzenia nowego kodeksu cywilnego. Okoliczność ta powoduje bardzo wielu sędziów, notarjuszów i t. d. do podania się do emerytury; rząd uchwyci się tej sposobności, aby pozbyć się urzędujących tu i ówdzie w sądownictwie Polaków i aby zastąpić ich Niemcami. Do sędziów takich, ustępujących obecnie należy i prezes polskiego Koła sejmowego p. S. Motty, na miejsce którego już wyznaczono Niemca.

Z Prus Zachodnich donoszą, że niezmiernie silną i energiczną agitacyę rozwija tam pomiędzy polskimi robotnikami niemiecki "Związek Robotników" (Bund der Land wirte). Wysyła on wędrownych mowców, zwołuje zgromadzenia, nawołując do wspólnej i solidarnej z niemieckimi rolnikami obrony interesów rolnictwa. Agitacya związku niemieckich rolników nie jest pozbawioną germanizacyjnego odcienia i z tego powodu gazety polskie zachodnio pruskie przestrzegają lud polski przed "buntowcami."

Mówcy Związku zaczynają zazwyczaj od tego, że starają się podkopać zaufanie ludu do polskich posłów, twierdząc, że tylko "Bund" zapewnić im może opiekę i poparcie. Niedawno odbyło się takie zebranie w Osieku, zwołane przez mówcę związku.

Mieszkańcy Osieka, nauczeni przez prasę polską, dobrze się znaleźli, bo, nie chcąc słuchać Niemca, radzili mu, aby Związek przysłał do nich polskich mówców i rozdzielał polskie broszury. Za przykładem Osieka poszło i kilka drobnych wiosek. W małej wiosce, w Klaninie (pod Łęgiem) zdarzył się komiczny wypadek takiemu wędrownemu mówcy Związku: oto żony polskich chłopów, zebrawszy się gremjalnie (fama nie niesie, czy z miotłami) przeszkodziły zebraniu.

Ukazał się tu świeży numer osławionej "Ostmarki", urzędowego organu H. K. T. (nieurzędowych pism — jak wiadomo — ma hakata na swych usługach legjon). Numer ten przewyższa co do bezwstydu i czelności wszystko, co dotychczas z kuźni hakatystycznej wyszło. Przedewszystkiem więc denuncyuje "Die Ostmark" Tow. Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego, jako najniebezpieczniejszą dla postępów germanizacyi, organizacyę polską, która młodych ludzi, wychowanych swym kosztem, wysyła w charakterze lekarzy, adwokatów itd. jako agitatorów polskich w miejscowości, gdzie polskość najbardziej jest zagrożoną. W tym samym numerze znajdujemy coś w rodzaju informacyi dla ministra oświaty, w których gimnazyach w Poznańskiem pozostały jeszcze resztki nauki języka polskiego, "tamujące rozwój niemczyzny." Artykuły, nawołujące rząd do zakazu języka polskiego na zebraniach, do ścieśnienia praw prasy polskiej, do skasowania towarzystw polskich itd., dopełniają reszty. Dodać należy, że i smutnym wypadkom z ostatnich miesięcy w Galicyi poświęca hakata z lubością osobny artykuł.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Sztum. Urządzenie katolickiego zakładu dla sierot już ukończone, nauczycielki już przybyły, a wkrótce ma nastąpić przyjmowanie sierot. Przyjęte mogą być do zakładu sieroty, nie mające ani ojca ani matki, rzymsko - katolickiego wyznania, których rodzice byli osiedli w pow. sztumskim. Sieroty te pozostaną w zakładzie od 5 roku życia aż do opuszczenia szkoły. Przyjęcie dzieci następuje bezpłatnie. Gminy obowiązane do utrzymania tych dzieci płacą po 5—6 mrk. miesięcznie do kasy dla sierot. Wyjątkowo mogą też być przyjmowane dzieci opuszczone przez swych rodziców, do utrzymania których zobowiązane są gminy, a także zamożne sieroty. Sieroty z parafii sztumskiej i kalwskiej mają pierwszeństwo przed sierotami z innych parafii powiatu.

Sławianowo. Ciężkim smutkiem nawiedził Pan Bóg w Nowym Roku rodzinę Malinowskich w Kleszczynie. Młody, jeszcze nie żonaty Franciszek Malinowski, syn zmarłego przed rokiem gospodarza Malinowskiego, mając po ojcu zapisane gospodarstwo, dostał w niedzielę przed Nowym Rokiem pomięszania zmysłów. Za poradą p. Dr. Kapelskiego ze Złotowa, został nieszczęśliwy odwieziony do domu obłąkanych w Kochorowie pod Starogardem, lecz już na trzeci dzień zmarł.

Nowydwór w powiecie Lubawskim. Z czwartku na piątek przed Bożem Narodzeniem zaczadzili się małżonkowie Konieczni gazem węglanym. Żonę zdołano jeszcze do życia przywołać, K. zaś umarł i pochowano go w Nowy Rok bez księdza. Powodem tego było, że nieboszczyk nie chodził do kościoła i spowiedzi św., przyczem rozpił się bardzo. W czwartek pochowano i żonę jego, która po wypadku tym nie odzyskała zdrowia i umarła. Pogrzeb wyprawiono nieszczęśliwej bardzo przyzwoity.

Starogard. Robotnika M. Stellę z Pelplina skazała tutejsza izba karna na pół roku więzienia za lekkomyślne pozbawienie życia. S. odwiedził był swego czasu brata w Nowejcerkwi. Bawiąc się z tegoż 2letnim synkiem, wziął także rewolwer, a sądząc, że nie jest nabity, wymierzył do dziecka. Nagle padł strzał, a kula uderzyła chłopczyka w głowę. Pomimo rychłej pomocy lekarskiej dziecko zmarło.

SZLĄSK PRUSKI.

— Głubczyce. Ks. prob. Kuboth z Miechowic otrzymał od władzy przyznane prawo własności 5 kopalń na węgiel brunatny. Kopalnie są położone w tutejszym powiecie w obrębie gmin Kietrza (Katscher), Koślinka (Kösling), (Bieskau), Czerwonków (Tschirmkau), Kniżepole (Knispel).

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— † Major Szmula, znany poseł do parlamentu niemieckiego i szczery przyjaciel i obrońca ludu polskiego na Górnym Szlązku (pruskim), umarł w 70 roku życia. Szmula pochodził z niemieckiej rodziny szlązkiej i nie umiał nawet mówić po polsku, moralnie jednak pozostał Polakiem i z ogromną odwagą cywilną bronił polskich interesów, wtedy, gdy ruch narodowy na Szlązku znajdował się w początkowym okresie swego rozwoju. Szlązacy wybrali go posłem i uważali go zawsze za swego. Przyczynił się on znacznie do rozkwitu świadomości narodowej polskiej na ziemi Piastów i to, że w ostatnich czasach lud tamtejszy mimo olbrzymiego nacisku ze strony rządu mógł wybrać do parlamentu dwóch własnych posłów: Radwańskiego i Strzodę, jest w wysokim stopniu zasługą śp. Majora Szmuli.

Z Dąbrowej. No przecież już raz zakończyła się u nas walka o język wykładowy w szkole. Jak wiadomo, uczono u nas dotychczas w niższych klasach po czesku, a we wyższych po czesku i niemiecku. Ponieważ ludność polska domagała się polskiej szkoły ludowej, a ludność ta stanowi większość w gminie, wskutek tego orzekła Rada szkolna krajowa, że dla ludności polskiej polska a dla czeskiej czeska szkoła ludowa musi być u nas urządzona. Po nadejściu tego orzeczenia postanowiono, że pierwsze trzy najniższe klasy mają mieć parabelki, z których w jednej po polsku a w drugiej po czesku będzie się uczyć. W czwartej i piątej klasie, według ustawy szkolnej, jest wykład niemiecki, a uczyć się w nich muszą obowiązkowo polskie dzieci po polsku, a czeskie po czesku. Wakującą posadę nauczyciela nadano Polakowi p. Janowi Chromikowi, tak że obecnie ze sześciu nauczycieli trzech jest Polaków a trzech Czechów. Ludności polskiej wymierzono nareszcie u nas sprawiedliwość i spodziewamy się obecnie, że zapanuje u nas dawno upragniony spokój.

Cieszyn. Dr. Stanisław Hassewicz z Karlsbadu ofiarował 10,000 rubli na założenie szkoły ludowej w Cieszynie.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— W Zawoji pod Babią Górą zmarł Miecz. Piotrowski, b. profesor rolnictwa w szkole rolniczej w Czernichowie, a ostatnio komisarz rządowy gminy Zawoji.

Z Tarnopola donoszą: Dwóch ajentów emigracyjnych: Gerszona Bettnera i Efroima Steinbocka z Budzanowa, operujących pod flagą osławionej firmy Nadarego, uwięziono tu w chwili, gdy ekspedyowali dwoje dziewcząt i chłopa.

We wsi Wyspa, koło Rohatyna, zamordował miejscowy mielnik Zygmunt Hajek w skrytobójczy sposób, przy pomocy młotka młynarskiego, zarobnicę Kseńkę Bereżańską, dalej jej córkę a kochankę swego syna, Charytynę i ośmiomiesięczne tejże niemowlę, któremu rozszczepił główkę, uderzywszy nią o ostrą krawędź skrzyni. Powodem tej strasznej zbrodni była zemsta za to, że syn jego nie chciał porzucić Charytyny. Mordercę i syna jego aresztowano; ten ostatni złożył w śledztwie zeznanie obciążające ojca.

Kółka rolnicze. W roku ubiegłym zakupiono za pośrednictwem Zarządu głównego we Lwowie maszyn i narzędzi rolniczych za 3752 złr., podczas gdy w roku 1898 nabyto ich za 1467 złr., a w r. 1898 tylko za 775 złr. Kwota ta, jak podnosi "Przewodnik Kółek rolniczych", jest jednakowoż drobnostką w obec zapotrzebowania przeszło 60,000 członków, jakich liczą Kółka rolnicze. Przeważna ilość członków idzie na lep agentów, niejednokrotnie przepłaca maszyny i naraża się niepotrzebnie na procesa.

Wypadek na kolei. Z Krakowa donoszą 5 bm: Wczoraj pomiędzy Mydlnikami a Zabierzowem, pociąg przejechał Józefa Wójcika, gospodarza z Bronowic Małych. Przejechanie to spowodowało kalectwo nieszczęśliwego człowieka, bo koła pociągu odcięły mu przedramię, oraz skaleczyły głowę i szyję.

Zastrzelenie oficera. W Stanisławowie w czasie ćwiczeń 33 bat. dyw. na strzelnicy wojskowej w Pasiecznej pod Stanisławowem, zastrzelony został oficer. Strzelano do tarczy z karabinów, w które w roku bieżącym właśnie zaopatrzono artyleryę. Dowodzący oddziałem oficer, Ludwik Haselmayer, podporucznik tejże bateryi, kazał strzelania zaprzestać. Szereg żołnierzy, wystrzeliwszy swoje patrony, cofnął się po za innych. Z tego szeregu właśnie wypadł strzał. Kula przeszyła stojącego na przodzie Haselmayera, który stał odwrócony plecami do swojego oddziału. Przeszywszy go na wylot, ta sama kula zraniła jeszcze dwóch obok stojących żołnierzy. Haselmayer padł na miejscu zabity. Żołnierza, któremu wypalił karabin, na razie uwięziono. Śledztwo w toku.

Lwów. Henryk Siemiradzki zajęty jest obecnie malowaniem kurtyny dla teatru lwowskiego, którą wyśle po ukończeniu najpierw do Warszawy, na inauguracyę tamtejszej wystawy sztuk pięknych w nowym gmachu, a następnie przewiezie do Lwowa.

tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z do datkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No. 36b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wy danie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRÓDEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRÓDEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali, No. 7² 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce . 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7² 11sk) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 98.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 306.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni. No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposóbNabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,

532 Noble St., Chicago, Ill.

"SPRAWA POLSKA."

Dr. Ludwik Gumplowicz, profesor w Gratz, od czasu do czasu zamieszcza artykuły w pismach niemieckich i francuzkich, w których zaznajamia Europę z życiem i historyą polską.

W jednym z ostatnich numerów francuzkiego "Revue Internationale" profesor zamieścił artykuł, zatytułowany "La Question Polonaise" — sprawa polska.

Artykuł ten wart streszczenia.

Przeszło wiek upłynął od czasu, kiedy Polskę rozebrano. Jak się to stało, że dziś po wiekowej przeszło niewoli, narodowość polska objawia życie o wiele silniejsze i bardziej rozwinięte, niż przedtem?

Przyczyna prosta.

Mocarstwa rozbiorowe zabrały się do rozdarcia Polski o wieków 8 za późno. W jedenastym lub dwunastym wieku udałoby się zaborcom ziemie zabrane wcielić w swoje państwa i dokonać kompletnej zagłady naszej narodowości. Ale w końcu zeszłego wieku Polska miała już dość indywidualności narodowej i była krajem dość daleko posuniętym w oświacie, aby być w stanie oprzeć się systematycznemu wynarodowieniu jej przez wroga. Polska, pomimo jarzma obcego, była w stanie dalej rozwijać się na polu nauki i sztuki.

Ten postęp trwa nieprzerwanie.

Od czasu rozbioru Polski, polacy stali się narodem duchowo wybitnym, a przytem tak silnie zespolonym, jakby pod jednem pozostawali panowaniem.

Widzimy dziś powstające i ocknione małe narody, jak serbów, bułgarów, o których istnieniu świat z trudnością przypomnieć sobie może, tak mało dotąd znaczyły wśród ludów europejskich. Polska daje przykład wręcz przeciwnego zjawiska; wśród świata cywilizowanego zajęła takie stanowisko, że trudno wyobrazić sobie, jak naród o takiej potężnej indywidualności może być pozbawiony politycznego życia. Opierając się na danych historycznych, nie można przypuścić, aby naród, który okazał niespożytą żywotność wśród najcięższych warunków, miał być na zawsze pozbawiony niezależności politycznej. To jest niemożliwe, to by się sprzeciwiało wszelkim prawom naturalnym, rządzącym społecznem życiem narodów.

SĘDZIA GROSSCOP O EUROPIE.

Wyższy sędzia związkowy Grosskup, znany dobrze w Stanach Zjednoczonych, a bawiący obecnie w Wiedniu, nadesłał do jednej z gazet amerykańskich bardzo interesującą korespondencyę, w której na podstawie własnych obserwacyj takie wydaje sądy o tamtejszych stosunkach.

"W Europie najbliższa przyszłość należy do Słowian. — Dziś już Słowianie stanowią najzasobniejszą w siły żywotne rasę na starym kontynencie. Dni wielkości Anglii przeminą niebawem bezpowrotnie; po przegranej w Transvaalu utraci wszystkie swoje kolonie i zejdzie do rzędu państw ostatnio rzędnych. Austrya jako państwo jest w stadyum ostatecznego rozkładu. Po śmierci cesarza Franciszka Józefa nic już nie potrafi powstrzymać jej od upadku.

Francya się cofa; ludność zmniejsza się tam z roku na rok, brak pomiędzy Francuzami ludzi wybitniejszych na każdem polu, nawet w literaturze i sztuce dała się już innym wyprzedzić. Nadto grozi jej każdej chwili krwawa rewolucya.

Jedynie rasa słowiańska i germańska ma dosyć sił, by iść naprzód i do nich też należy przyszłość."

TELEFONY MÓWIĄCE

Do najsensacyjniejszych wynalazków ostatniej doby w guście telegrafu bez drutu i posyłania telegraficznie obrazów na odległość, przybył jeszcze i dalszy. Na imię mu phonografo-telefon, czyli telefon mówiący.

Wynalazca jest Duńczykiem i nazywa się Paulsen.

Wynalazek jego polega na znakomitem i dowcipnem skomplikowaniu telefonu z fonografem Edisona.

Aparat taki jest znakomitym w użyciu wtedy, gdy osoby, do której się telefonuje nie ma w domu. Mówiący wówczas nie zważa na to, tylko mówi do telefonu, a aparat odnośny, w domu nieobecnego się znajdujący, jego słowa ryje na woskowym walcu. Gdy ów nieobecny pan X. powróci do domu, specyalny znak na tarczy aparatu oznajmia mu, że ktoś w czasie jego nieobecności mówił do telefonu. Kręci korbą i fonograf powtarza jak najwierniej zlecone sobie słowa.

Wynalazca Paulsen udał się z nowowynalezionym aparatem do Kopenhagi i tu ofiarował go za pewną umówioną cenę tamtejszemu "Towarzystwu mówienia na odległość."

Próby przedsiębrane z jego aparatem idą świetnie. Nie potrzebujemy dodawać. że aparaty te są na razie szalenie drogie.

POLACY WYNALAZCY.

Pan Mackiewicz w Chicago uzyskał patent na szpilkę do kapelusza damskiego, która jest o tyle lepszą od używanych dotychczas, że przytrzymuje kapelusz na głowie nawet w czasie wichru, a nadto stanowi pewną ozdobę samego kapelusza. Wynalazek to ma być tak dobry, że w Washingtonie radzą opatentować go na wszystkie kraje. Pan M. jest na drodze do majątku.

Pan Anastazy Sadowski w Cleveland otrzymał patent na ulepszony instrument "Surface gage", używany przy równaniu płaszczyzn i ustawianiu rozmaitych maszyneryj. Pan S. ma już kilka ofert z rozmaitych fabryk.

PRZEKŁAD "FARAONA."

Znany tłomacz dzieł Sienkiewicza na język angielski, p. Jeremiasz Curtin, przystąpił do przekładu angielskiego "Faraona," Bolesława Prusa. P. Curtin kończy już tom II i znając gust Anglików, wróży arcydziełu Prusa wielkie powodzenie.

Polacy w Ameryce.

— Grand Rapids, Mich.— Ciężko los doświadcza Marcina Banaszak, zam. pn. 211 przy 9ej ulicy. Zona jego znajduje się w domu obłąkanych w Kalamazoo; przed dwoma laty przedsiębiorca pogrzebowy przejechał mu na śmierć dziecko, a teraz znowu spotkało go trzecie nieszczęście: 9 letni syn jego Stanisław przechodząc przez szyny kolejowe podczas ranżerowania pociągu, dostał się pod koła, które zgruchotały mu prawą nogę. Odwieziono go do szpitala, gdzie doktorzy chcą mu nogę amputować, lecz nieszczęśliwy ojciec przypuszcza, że chłopiec operacyi by nie przeżył i nie chciałby go mieć kaleką, i przypuszcza, że noga da się uleczyć bez amputowania.

— Shamokin, Pa., — Andrzej Zupka, Jan Laski i Jan Lawellyn, przebyli ciężką chwilę w kopalni Buck Ridge. Pracowali oni w kopalni, gdy nagle kilka ton sypkiego węgla oderwało się z pewnej wysokości i zasypało naszych rodaków w wązkiem przejściu. Gdy o 4 godzinie górnicy wyszli z kopalni, zauważono nieobecność trzech wyżej wymienionych. Pospieszono zaraz na pomoc i zaczęto odkopywać zasypanych towarzyszy. Po dwóch godzinach zdołano otwór przebić o tyle, że trzej górnicy wyszli z uwięzi bez żadnego ciężkiego uszkodzenia. Gdyby pomoc nie była nadeszła, byliby się wszyscy zadusili z braku czystego powietrza.

— Polacy w Placifield, N. J. założyli Towarzystwo Bratniej Pomocy p. n. "Króla Jana Sobieskiego." Jest to towarzystwo wojskowe, a ponieważ należą doń co najlepsi wiarusy, jest więc nadzieja, że w szeregi tegoż wszystka młodzież wstąpi.

— Warren, R. I. — W No. 3cim "Gazety Polskiej" korespondencyi od Tow. św. Józefa wkradły się dwa błędy w nazwiskach członków nowego zarządu. Mianowicie prezesem jest p. Józef Polak (a nie Pulek Józef) wiceprezesem jest p. Antoni Koslor, (a nie Konór). Niniejszem błędy te prostujemy.

— Pine Creek, Minn. — Polska parafia dokonała odnowienia i ulepszenia swego kościoła, kosztem 4 tysięcy dolarów.

— Detroit, Mich. — Jan Ruszkiewicz, mieszkający p. n. 4 Stoepel Place, poszedł do "Stock Yardu" z zamiarem kupienia wieprza. Jakoteż wybrał jednego, który z powodu wielkości nadzwyczaj mu się podobał. Ruszkiewicz nie był w ciemię bity i niełatwo dał się oszukać. To też kupując owego wieprza, chciał się napewno przekonać czy jest tłusty lub nie i wszedł do ogrodzenia, gdzie się znajdował. Wieprz natychmiast rzucił się na niego i pokąsał tak niebezpiecznie, że musiano go przywieźć do domu w ambulansie. Lekarze nawet wątpią o jego wyzdrowieniu.

Wypadek w Milwaukee.

Antoni Miłkowski, motorzysta tramwajowy, prowadząc wagon elektryczny do Wauwatosa w sobotę po południu, spadł z wagonu tuż za wiaduktem i odniósł bardzo niebezpieczne poranienia. Gdy go później podniesiono i odwieziono do szpitala, przekonano się, że Miłkowski ma rozbitą czaszkę. Umarł on w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Dziwna rzecz, iż ani konduktor, ani pasażerowie nie widzieli kiedy Miłkowski spadł z tramwaju, a tramwaj pędził szybko bez motorzysty przez blisko pół mili. Nikt też nie wie, co było przyczyną wypadku, przypuszczają tylko, iż Miłkowski nagle zasłabł i wskutek tego zapewne spadł.

Pozostawił on żonę i pięcioro dzieci.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Chicago, Ills., 8go Lutego, 1900.

BUDYNKI "PLAZA"

Na wystawie "Pan Amerykańskiej" w Buffalo, N. Y., w r. 1901.

Na innem miejscu zamieszczamy rycinę, przedstawiającą kilka budynków, które zdobić będą plac wystawy buffaloskiej. Budynki te mieścić się będą w północnej stronie planu wystawowego, a zajmować będą przestrzeń kwadratową, 500 stóp ze wschodu na zachód i 300 stóp z północy na południe. Wzniesienie trzech gmachów tego czworoboku powierzono firmie Babb, Cook and Wilbard z New Yorku. Zbudowane one zostaną według stylu czysto hiszpańskiego i stosownie do tego otrzymają nazwę Plaza. Srodek tego czworoboku tworzy wzniesiony nieco ponad ziemię taras, w około zaś tego urządzony zostanie obniżony znacznie ogród, z miejscem dla kapeli koncertowej. Tak taras jak i ogród pomieszczą znaczną ilość słuchaczy, którzy przychodzić będą na koncerta, jakie tamże będą urządzane.

Na zewnątrz, a na północ od Plaza, będzie stacya kolejowa i linii elektrycznej, gdzie jak przypuszczają największa liczba gości wystawowych przychodzić będzie. Sama stacya kolejowa odznacza się dwoma kolumnadami z obu stron, łączonemi dwoma kolosalnymi łukami; z tych jeden służyć będzie jako wejście na plac wystawowy, drugi jako wyjście dla opuszczających wystawę. Kolumnada ta łączy się z budynkami Plaza od północy. Otoczona jest kratą, którą kryć będą różne dzikie gatunki winnej latorośli.

Ze zachodniej strony Plaza znajdować się będzie wielki budynek, w którym mieścić się będzie restauracya. Stąd publiczność przechodzić będzie mogła przez niższe łuki do tej części wystawy, która będzie niejako drugim "Midway Plaisance" chicagoskiej wystawy. Budynek restauracyi ma dwa piętra wysokości, a 250 stóp długości.

Ze wschodniej strony Plaza znajduje się budynek podobny zupełnie do budynku restauracyjnego. Służy on jednakże jako wejście do olbrzymiego boiska gimnastycznego, częściowo także na wystawę różnych przedmiotów używanego. Zarówno i ten budynek ma tylko dwa piętra, z tych górne przeznaczone jest na otwartą galeryę, skąd oglądać będzie można Plaza z jednej strony, z drugiej zaś boisko gimnastyczne.

Z południowej strony nakoniec mieścić się będzie elektryczna wieża, której plany powierzono wykonać panu Howard.

Boisko gimnastyczne zbudowane zostało po dokładnem przestudyowaniu podobnychże boisk w Europie. Przypomina ono pod wieloma względami wzniesione kilka lat temu w Atenach; różnica tylko, że buffaloskie jest strukturą czasową. Pomieści ono 25,000 widzów. Istnieje jednakże projekt zbudowania trwałego gmachu, jak powyższy. Wewnątrz znajdować się ma ćwierćmilowy tor wyścigowy, a w samym środku miejsce do różnych ćwiczeń gimnastycznych. Zarówno wejścia jak i wyjścia do bosika gimnastycznego urządzone są w sposób, który pozwala olbrzymim masom ludu szybko budynek zająć lub opróżnić. Pomniejsze ganki łączą się w siedm szerokich wyjść, tak dla ludzi jak i dla powozów różnego rodzaju.

Miejsca pod siedzeniami użyte zostaną na wystawy różnych firm.

Długość całego boiska oraz z budynkiem służącym za wejścia, wynosi około 800 stóp, szerokość zaś około 500 stóp.

STRATEGICZNA WARTOŚĆ INDYJ ZACHODNICH.

Duńskie Indye Zachodnie, które odkupi zapewne rząd Stanów Zjednoczonych, nim po nie rękę swą wyciągnie które z państw europejskich, są niemałej strategicznej wartości dla naszej republiki. Obszaru bardzo małego, powierzchnia ich bowiem jest niewiele większa od powierzchni któregokolwiek z większych miast amerykańskich, będą one jednak stanowiły cenny nabytek. Ludność tych wysepek wynosi 33,000 mieszkańców. Murzyńska rasa tam przeważa, albowiem jest jej tam przeszło 25,000; zajmuje się ona przeważnie uprawą trzciny cukrowej.

Wysepki te leżą w oddaleniu trzydziestu do pięćdziesięciu mil na wschód od Porto Rico i są uważane za klucz strategiczny w czasach wojny, zwłaszcza, gdyby wyspy te stały się posiadłością jakiego innego państwa, np., wojującego ze Stanami Zjednoczonymi.

Z owych trzech wysepek najwięcej pożądaną jest wyspa św. Tomasza. Leży ona na drodze wszystkich linij okrętowych, z Europy, Afryki i południowej Ameryki do Indyj Wschodnich. Wyspy św Jana i św. Krzyża nie posiadają już tej wartości strategicznej, co wyspa św. Tomasza, ale zakupione zostaną na zasadzie doktryny Monroe'go.

Inżynierowie rządowi, którzy zbadali dokładnie wyspę św. Tomasza, zgadzają się na jedno, mianowicie, że posiada ona najlepsze porty ze wszystkich wysp zachodnio-indyjskich. Port na wyspie św. Tomasza znajduje się dzisiaj nieobronnym; będąc pod władzą yankesów, stanie się Gibraltarem Indyj Zachodnich.

Port Charlotte Amalie jest wielki, głęboki, formy owalnej, znajduje się w zatoce naturalnej, strzeżonej u wejścia przez dwie starożytne fortece, niewielką dzisiaj wartość posiadające. Poza temi fortecami po obu stronach rzeki wznoszą się strome góry wysokości 1,500 stóp, około portu zaś jest wyżyna na 500 stóp ponad poziom morza. Jest to zatem miejscowość wielce odpowiednia do ufortyfikowania. Armaty porozmieszczane w odpowiednich punktach, trzymałyby w szachu każdy okręt w porcie lub zbliżający się do portu.

Port taki łatwo zamknąć można dla floty jakiego państwa obcego. Wcinająca się w morze na dosyć znaczną długość skała, służy za tamę, łamiącą balwany morskie w razie burzy, a następnie prowadzi do portu szeroki kanał długości jednej mili, w którym zmieścić się może kilka eskadr nawet. Na zachodniej stronie zatoki znajduje się tam olbrzymi pomost przystaniowy, zbudowany w Anglii, a przywieziony tamże częściowo.

Wyspa św. Tomasza jest oddalona kilka mil tylko od wysp Calebra i Vieques, dwóch portorykańskich satelitów, należących do Stanów Zjednoczonych, lecz wielkiej strategicznej wartości nie posiadających. Wyspa św. Tomasza ma kształt rewolweru, zwróconego na zachód. Wspomniany wyżej port znajduje się na południowej stronie, w miejscu tworzącym niby cyngiel rewolwera. Liczy 15,000 mieszkańców, przeważnie murzynów; powierzchnia jej wynosi 23 mile kwadratowe.

Wyspa św. Tomasza nie jest w takiem niebezpieczeństwie pod względem zdrowotności, jak wyspy Porto Rico albo Kuba. Port Charlotte Amalie, niegdyś gniazdo zarazy jest ulepszony według najnowszych wymagań sanitarnych. Zbudowano tamże kanał sanitarny, prowadzący z portu do morza. Podobną rzecz proponowano oddawna w porcie hawańskim, ale nigdy do wykonania tego projektu nie przystąpiono. A nadto Charlotte Amalia, znajdując się na pochyłości, podczas każdego deszczu spłukiwany bywa. Tak wyspa św. Tomasza, jak i św. Krzyża są dzisiaj ulubionem miejscem inwalidów, cierpiących zwłaszcza na choroby płucne. Pomimo tego, że obie znajdują się pod 18 stopniem długości geograficznej, upały należą tam prawie do rzadkości, panuje tam bowiem ustawiczny lekki wietrzyk, łagodzący podzwrotnikowe gorąco.

Wyspa św. Krzyża, 40 mil na południe od wyspy św. Tomasza, aczkolwiek małą ma wartość strategiczną, jest jednakże największą i najproduktywniejtzą z owych trzech, mogących przejść na własność Stanów Zjednoczonych. Ludność jej stanowią przeważnie murzyni w liczbie 20,000. Powierzchnia jej wynosi około 100 mil kwadratowych. Interesami duńskich Indyj Zachodnich zawiaduje gubernator, mieszkający przez pół roku na wyspie św. Tomasza, a przez drugie pół roku na wyspie św. Krzyża, w miasteczku Christianstead, stanowiącem stolicę wyspy. Jego tamże obecność i mały oddział wojska, są jedynymi widomymi znakami duńskiego zwierzchnictwa nad wyspami.

Drugiem miastem na wyspie św. Krzyża jest Frederickstead, na zachodniem wybrzeżu, dokąd dopłynąć można tylko małymi okrętami.

Trzecią z wysp, które Stany Zjednoczone mają zakupić, jest wyspa św. Jana, 6 mil odległa od wyspy św. Tomasza. Powierzchnia jej wynosi czterdzieści trzy mil kwadratowych, ludność tylko tysiąc głów. Ludność tamtejsza mieszka w małem miasteczku, noszącem imię wyspy. Wyspa św. Jana ma kształt bardzo nieregularny, ze wschodu bowiem wygląda niby zakrzywiony palec. Posiada zatokę koralową, tj. bogatą w zwierzokrzewy, należące do gromady polipników i dobry port, mało używany. Wyspy św. Krzyża i św. Jana są produktywniejsze, niż wyspa św. Tomasza. Rodzi się tam cukier, rum, owoce podzwrotnikowe i jarzyny.

Na wszystkich tych trzech wyspach, rekonstrukcya pod rządem Amerykanów byłaby o wiele łatwiejszą, niż na Porto Rico. Już dzisiaj urzędowym językiem jest tam język angielski.

Dlaczego Dania tak bardzo kwapi się ze sprzedażą tych wysp? Wszak był czas, kiedy wyspa św. Tomasza dostarczała Danii piękne dochody. Nie tak dawno jeszcze, gdy port Charlotte Amalie był wysoce przemysłowym, roiło się w nim, jak w ulu. Upadek przemysłu poczyna się tutaj dopiero od chwili wydoskonalenia parowców, oraz od chwili zniesienia niewolnictwa. Przed wojną domową w Stanach Zjednoczonych, okręty żaglowe płynęły we wszystkich kierunkach. Wówczas okręty nie mogły udawać się w długą podróż i dlatego wyspa św. Tomasza, z powodu dogodnego i wybornego portu, była głównym punktem handlu w archipelagu zachodnio indyjskim. Ale, gdy okręty zostały ulepszone, nie potrzebowały one już stawać w porcie na wyspie św. Tomasza, lecz płynęły prosto do miejsca przeznaczenia. Ostateczny zaś cios zadany został wyspom wówczas, gdy kompania "Royal Mail and Steam Packet" przeniosła swe warsztaty do Zachodnich Indyj brytyjskich. Wówczas handel w Charlotte Amalie upadł zupełnie, a głównie dla powyższych powodów.

OKRĘTY DLA JAPONII I ROSYI.

Słyszeliśmy na jednym z odczytów niedawno, iż tegoroczna wystawa paryska, jeżeli komu przyniesie korzyść, to nie Francuzom, ani żadnym z narodów europejskich, ale tylko Amerykanom, którzy w ostatnich latach zdobywać poczynają coraz to nowe rynki zbytu dla swych towarów. — Jakkolwiek chełpliwymi mogą być te słowa, przypuszczać jednakże trzeba, że w słowach tych jest nieco prawdy, że od czasu wystawy chicagoskiej świat cały niemal uznał wyższość jakościową wyrobów amerykańskich, tak, że dzisiaj niema zakątka na kuli ziemskiej, dokądby nie wysyłano towarów tutaj wyrabianych. Od czasu zaś wojny hiszpańskiej, t. j. od chwili, gdy europejscy "rycerze" mieli sposobność przekonać się, że "kramarze amerykańscy" nietylko kupczyć, ale i bić się potrafią, opinia przyznaje Stanom Zjednoczonym wyższość pod każdym względem.

I nie tak dawno temu, gdy Japonia i Rosya obstalowały w Ameryce budowę nowych okrętów wojennych. Oba te państwa uznały, że tutejsze budownictwo okrętowe, jeżeli nie przewyższa budownictwa w innych krajach, to bądź co bądź dorównuje mu pod każdym względem. Japonia ma już w swej flocie dwa krążowniki tutaj budowane, w tych dniach zaś ma być wykończony nowy wielki krążownik dla floty rosyjskiej.

Owe dwa krążowniki japońskie, Kasogi i Chitose, zbudowane zostały w warsztatach okrętowych w San Francisco. Znawcy przyznają, że krążowniki te nie mają sobie równych, ani pod względem planu, ani pod względem wykończenia. Oba są budowane jednakowo.

Kontrakt na budowę krążownika Kasogi zrobiono w grudniu 1898 r. Krążownik miał mieć szybkości 22½ węzłów na godzinę. Wymiaru: 374 stóp i 6 cali długości, szerokości u góry 48 stóp i 9 cali, a 4,900 ton pojemności. Na krążowniku Kasogi znajdują się dwie parowe maszyny o sile 77,000 koni. Boki okrętu kryte są stalowymi pancerzami, grubości 4 i pół cala. Już przy kontrakcie rząd japoński zastrzegł, że należną sumę wypłaci dopiero po roku, to jest po dobrem wypróbowaniu okrętu, ale nim czas kontraktem określony upłynął, Japonia wypłaciła całą sumę, gdyż Kasogi okazał się być okrętem zbudowanym według kontraktu.

Rosya obstalowała w warsztatach Krampa dwa wielkie krążowniki, z tych jeden, Variag, wykończony został, drugi, Retwizan, jest na ukończeniu. Variag według kontraktu ma mieć szybkości 23 węzłów na godzinę przez sześć godzin z rzędu. Długość jego wynosi 425 stóp 1 cal, szerokość 52 stopy, pojemność 6,500 ton. Urządzenie całego okrętu jest według najnowszych wynalazków w dziedzinie budownictwa okrętowego. Maszyny krążownika są o sile 20.000 koni. Uzbrojony zostanie w armaty przysłane z Rosyi.

Jednym z największych rosyjskich okrętów wojennych będzie Retwizan; będzie zupełnie podobny do okrętu Maine, gdyż będzie tej samej szybkości i tego samego rozmiaru. Długość okrętu Retwizan wynosić będzie 386 stóp, szerokość 72 stóp, a pojemność 12,750 ton. Retwizan ma płynąć z szybkością ośmnastu mil na godzinę i to przez dwadzieścia godzin bez ustanku.

Nie pierwsze to okręty budują Amerykanie dla Rosyi. Już przed wojną domową Rosya obstalowała u byłego kontraktora okrętowego, Williama H. Webb, wielką drewnianą parową fregatę, znaną pod nazwą "General Admiral." Okręt ten oddał flocie rosyjskiej niepospolite usługi.

W r. 1879 rząd rosyjski polecił kompanii Cramp przerobić trzy okręty kupieckie na lekkie krążowniki. Okrętom tym, gdy wypłynęły na wody rosyjskie, dano nazwę: Azya, Afryka i Europa. Należą one jeszcze dzisiaj do floty. Afryka, która poprzednio była okrętem kupieckim o nazwie Saratoga, służy dzisiaj jako okręt próbny do wypuszczania torpedów; takoż i okręt Europa. Azya używany jest do nauki w Libawie, a jesienią do rozwożenia depesz.

W roku 1880 kompania Cramp zbudowała kanonierkę "Zabyaka," która stanowi cenny nabytek floty rosyjskiej. Kanonierka ta stoi dziś na wodach chińskich. Była ona tak dobrze zbudowaną, że pozostawała w służbie nieomal dwadzieścia lat, a teraz dopiero musiano zmienić jej maszynerye.

MARZENIA FRANCUZÓW.

Francya zaniepokoiła się od niejakiego czasu nie mało zachowaniem się Anglii, i temu tylko przypisać należy, iż przewidując możliwe starcie z tem państwem, stara się wojsko swe i flotę tak wzmocnić, aby na wszelki wypadek być gotową na odparcie nieprzyjaciela. Z tego samego też bodaj powodu powstał projekt przekopania kanału przez Francyę i połączenia Atlantyku z morzem Sródziemnem, omijając w ten sposób angielską twierdzę Gibraltar. — Projekt ten stał się ostatnimi czasy niejako marzeniem narodu francuskiego, a wykonanie go z pewnością jest tylko kwestyą czasu, tem bardziej, że Francyę przecinają w różnych kierunkach kanały liczne, należy tylko niektóre z nich pogłębić, połączyć, a kanał będzie gotowy.

Portem atlantyckim takiego kanału byłoby nie miasto Bordeaux, będące dzisiaj portem handlowym, lecz miasto Arcochou, u wejścia do obszernej zatoki, nadającej się doskonale do ufortyfikowania. Byłby to zatem port nowy, z niego okręty mogłyby wypływać na Atlantyk, lub też kanałami w inne strony republiki francuskiej. W taki sposób Arcochou, po wykończeniu kanału, stałby się dzisiejszym portem Brest, powiększonym jakie sto razy. Bordoux, aczkolwiek jest wygodnym portem, nie mógłby jednakże być tak skutecznie obwarowanym, jak port Arcochou, i dla tego, jak dotąd tak i nadal, pozostanie tylko portem handlowym.

Budowa kanału tego ma też inne rzeczy w planie, a mianowicie dostarczy robotnikom francuskim pracy na długie lata i w ten sposób uspokoi wzburzone umysły i zabezpieczy żywot republiki na długie lata. Obliczono, że nad utrzymaniem takiego kanału w porządku pracowałoby stale około 30,000 robotników.

Nowością w tym kanale byłyby t. zw. elewatory, służące do przewożenia okrętu z kanału do kanału, zamiast dotychczasowych śluz, które przy systemie kanałowym francuskim byłyby o tyle niewygodne, że okręt potrzebowałby najmniej sześć dni czasu, aby przepłynąć z Atlantyku na morze Sródziemne. Sluz takich potrzebaby było w kanale francuskim najmniej dwieście, aby więc podróż uczynić szybszą, powstał projekt urządzenia olbrzymich żelaznych basenów okrętowych i przesuwać takowe na szynach kolejowych z jednego kanału do drugiego, pod górę i z góry.

Przeprowadzone w ten sposób okręty na rzekę Ande, popłyną już całkiem swobodnie do Narbony, będącej prawie nad samem morzem Sródziemnem. Port ten tak jak i port Arcachon, zostanie również silnie obwarowany, aby doń floty obce przystępu nie miały.

Z literatury.

Ryszard Skowronek, "der lustige Poet," jak go nazywają Berlińczycy, napisał czteroaktową komedyę pod tyt. "Der Tugendhof."

Korespondencye.

AMSTERDAM, N. Y., 2go Lutego, 1900 r.

Po rocznem istnieniu naszego Kółka Dramatycznego imienia Juliusza Słowackiego, odbyliśmy w ostatnią niedzielę zeszłego miesiąca roczne posiedzenie, na którem odczytane zostało zarazem sprawozdanie z ubiegłego roku.

Mimo krótkiego istnienia Kółka stan tegoż okazał się pod każdym względem zadowalająco. Mamy szczupły, ale swój lokal, gdzie mieści się czytelnia i biblioteka, nowe pianino, piękny i dość znaczny wybór książek, jako też pisma tutejsze i europejskie, ładną garderobę do teatrów, różnych gier polskich i innych, oraz potrzebne na razie umeblowanie. Jakkolwiek wszyscy członkowie gorliwie pracowali w podtrzymywaniu i rozwoju Kółka, to jednak duszą wszystkiego był i jest nasz ukochany Wiel. ks. proboszcz ks. Antoni Górski, który ponosi znaczne ofiary na książki i na pisma, stara się podtrzymać w nas i ożywiać ducha polskiego, ducha oświaty, tak wielce nam potrzebnego.

W tymże dniu odbyły się wybory urzędników Kółka, które wypadły, jak następuje: Wiel. ks. Antoni Górski, prezes honorowy; Zieliński P., prezes; Sajła Fr., kasyer; Święcicki W., sekretarz; Płoszyński J. i Gucz J., bibliotekarze; Pianowski W. garderobiany.

Jedno tylko nam dokucza, a mianowicie myśl, że finansowo nie tęgo stoi nasze Towarzystwo, a nawet mamy nieco długu.

Dług ten tak bardzo nam dokucza, że, aby zebrać potrzebną sumę, urządzamy dnia 19go lutego wielki bal — w hali G. A. przy ulicy Main, licząc na to, że Szanowni Rodacy, mając wzgląd na cel, pomocy swej nam nie odmówią.

Na bal ten zapraszamy wszystkie towarzystwa Polaków w Amsterdam oraz z innych miejscowości, a my ze swej strony starać się będziemy zabawę tę uprzyjemnić każdemu. — W. Świecicki, sekret.

MORRIS RUN, PA., 2 Lutego.

Niniejszem donoszę, że Towarzystwo św. Cyryla i Metodego odbyło swe roczne posiedzenie, na którem obrano następujący zarząd na rok bieżący: Janiszewski J., prezes, po raz szósty; Chrzan J., wice prezes; Baranowski F., sekretarz protokółowy, po raz czwarty; Królik J., sekretarz finansowy; Kumasa A., kasyer; Bomberski M., marszałek; Wełniak J., wice marszałek; Rytman Stanis., Książyk And. i Maćkowiak J., opiekunowie kasy; Chorka J., chorąży; Manikowski, J., podchorąży; Pawlak J., odźwierny.

Towarzystwo św. Cyryla i Metodego liczy 27 członków i pod względem finansowym stoi bardzo dobrze, gdyż posiada w kasie przeszło 400 dolarów.

Posiedzenia Tow. odbywają się w pierwszą sobotę każdego miesiąca o godzinie 7ej wieczorem w hali szkolnej.

Listy tyczące się towarzystwa należy wysyłać pod adresem: Franciszek Baranowski, Morris Run, Pa.

FALL RIVER, Mass., 2 Lutego.

Dnia 7go Stycznia odbyło się tutaj posiedzenie parafialne przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, na którem omawiano sprawy parafii dotyczące. Według sprawozdania dług na kościele wynosi $1,500, na cmentarzu $300.

Parafia nasza podreperowała się znacznie dzięki staraniom ks. Szumowskiego, który pracuje z całych sił nad dobrem naszej parafii, i jeżeli następny rok taki będziemy mieli jak ubiegły, o w krótkim czasie długu się pozbędziemy.

Na temże posiedzeniu wybrano następujący komitet kościelny na rok 1900: Krystyan J., prezes; Sinbowski W., wice prezes; Warchoł M., kasyer; Chrupcało J., sekretarz prot.; Kozłoski St., sekretarz finan. Opiekunami kasy są: Klucznik M., Urban J., Kowalski J., Warchoł M., Twardowski P., i Ziobrowski M. Marszałkowie: Krawczyk Ig., Ciosek Ant., Midas St. i Betlej Jacenty.

PITTSFIELD, WIS., 2 Lutego.

Szanowny Panie Dyniewicz. — Jakoś Bartek wyłupiasty ze swoją Magdą do mnie nie trafili w zeszły tydzień, więc bądź Pan łaskaw przysłać No. 5 Tygodnika. — Z braterskiem pozdrowieniem, Stanisław Wenski, Pittsfield, Brown Co., Wisconsin.

Dowcipne to zapytanie naszego abonenta tak się nam spodobało, że nie możemy się powstrzymać od chęci zamieszczenia go w naszem piśmie. Dla wiadomości zaś innych czytelników dodajemy tutaj, że ów *Bartek wyłupiasty ze swoją Magdą* jest główną postacią w nowelce p. t. "Bartek Zwycięzca" Henryka Sienkiewicza, drukowanej obecnie w Tygodniku Powieściowo Naukowym. Nowella ta wkrótce wyjdzie z druku w formie książki.

AMSTERDAM, N. Y., dnia 4go Lutego, 1900 r.

Szanowna Redakcyo! — Upraszam umieścić w swojem piśmie następującą korespondencyę:

W ostatnich czasach świat i ludzie obchodzą różne jubileusze. Mamy też i Jubileusz Święty, ale tego nie wspominam, gdyż jest to rzecz święta, którą zawsze czcić i uszanować trzeba. — Nie chcąc odstać od innych i ja postanowiłem wystąpić, choć może nie tak uroczyście, z jubileuszami w naszej parafii polskiej.

Przed rokiem odbyliśmy pięknie jeden z jubileuszów Towarzystwa, ale mamy jeszcze dwa i to w bieżącym roku. Jednem z nich jest tak zwany drewniany jubileusz — (wooden jubilee), co do rachunków, gdyż skończyło się pięć lat prowadzenia książek rachunkowych przezemnie. — Drugi, jubileusz 5cio letni mego pobytu w Amsterdam, N. Y., jako kierownika tutejszą polską parafią; lecz wypełnienie czasu tego ostatniego jeszcze nie nastąpiło, więc o tem — potem.

Uświęcić chcę tu naprzód pamiątkę jubileuszową co do rachunków, przedstawiając rzecz całą od roku 1895 do 1900, która to sprawa okazuje się tak:

Dochody zwyczajne, jako to: kolekty, wstępne, ofiary, z pikników, z zabaw i kolekty od obcych były następujące:

W roku 1895	$2,916.21
„ 1896	5,508.22
„ 1897	6,364.81
„ 1898	8,676.79
„ 1899	6.977.06
razem	$30,443.09
Dochód z cmentarza przyniósł w tym czasie	$1,128.95
Wszystkiego razem	$31,572.04

W ubiegłym czasie restaurowaliśmy dom—plebanię, — kupiliśmy cmentarz, na którym stanął dom, stodoła i cmentarz został ogrodzony. Wybudowaliśmy kościół murowany z wieżą, dominujący nad miastem, również urządziliśmy ze starej kaplicy szkołę, do której uczęszcza 170 dzieci. Na to wszystko kapitał dochodowy przy zwyczajnych wydatkach parafialnych okazał się za szczupłym, dla tego też postanowiłem zaciągnąć dług — czy to prywatny, czy też hypoteczny.

Pożyczyłem więc z Banku	$10,000.00
Na zabezpieczenie hypoteczne na domach parafialnych i na kościele	4,000.00
Na noty czyli rewersy od parafian i z drugiego Banku	10,640.00
Na noty na kupno cmentarza	1,450,00
Razem zaciągnięto długu	$26,090.00
Dochodu zwykłego było jak wyżej	31,572.04
Razem więc do rozporządzenia miałem kapitału	$57,663.04

Kapitał ten użyłem, jak następuje:

Rozchód zwykły, jako to: pensye, węgle, rzeczy kościelne i domowe, na szkołę, reperacye, dom, ogrodzenie i t. d.

W roku 1895	$2,605.79
„ 1896	3,580.60
„ 1897	3,761.60
„ 1898	6,115.77
„ 1899	4,936.84
razem	$21,000 17
Budowa kościoła z ogrzewaniem, dzwonami, meblami, architektem, malowaniem, piorunochronami, przewodami elektryczności	$22,451 56
Na kupno cmentarza, budynki i ogrodzenie	2.924 02
Oddałem z tejże całkowitej sumy ludziom na noty na kościele	10,540.00
Oddałem ludziom na noty na cmentarz wzięte	950.00
Razem było wszystkiego rozchodu	$57,865.75
Kapitału zaś miałem wszystkiego	$57,663.04
Przeto okazuje się, że deficytu było	$203,71

które wyłożyłem z moich dochodów.

Wykaz długu:

Pożyczyliśmy jak wyżej	$26,090.00
Oddano czyli zwrócono ludziom	11,490.00
Pozostaje więc długu	$14,600.00

to jest na kościele $11,000.00, tak jak wykazałem przy rocznym obrachunku i $500.00 na cmentarzu.

Oprócz tego na cmentarzu dług hypoteczny wynosi	$900.00
a więc na cmentarzu jest	$1,400.00
za loty należy się od ludzi	$325.00
przeto dług cały na cmentarzu wynosi	$1,075.00
a razem zaś na kościele i na cmentarzu wynosi dług na ten rok	$15,175.00
Oprócz tego jest jeszcze na rzeczach kościelnych, węglach itd.	$463.90
Ogólny więc dług na całej własności parafialnej wynosi	$15,638.90

W rachunek ten nie wlicza się to, co parafianie ofiarowali, mianowicie, część na dzwony, trzy ołtarze, figury w ołtarzach, lampa wieczna, oraz okno kolorowe, sprawione przez Proboszcza.

Niechże się teraz przeświadczą parafianie i inni, że w rachunkowości 5cio letniej pracowałem uczciwie i starałem się, aby cent ofiarowany był użyty pożytecznie.

To też Bóg widocznie błogosławi tutaj, gdyż w tak stosunkowo krótkim czasie doszliśmy prawie do posiadania wszystkiego, co jest koniecznie potrzebnem — mówię tu "prawie," gdyż brak nam jeszcze dwóch rzeczy: obszerniejszej szkoły i większych organów w kościele, ale pomału, za łaską Najwyższego, dojdziemy do posiadania i tych rzeczy. Trzymać się tylko potrzeba razem jak dotąd, na dobrą sprawę nic nie żałować, a Bóg dopomoże. — Z poważaniem,

Ks. ANTONI GORSKI,
Proboszcz parafii św. Stanisława, B. M., w Amsterdam, N. Y.

AMERYKA.

Szkoła w St. Louis się spaliła.

ST. LOUIS, Mo., 2 lutego. — Szkoła katolickiej parafii św. Wawrzyńca przy 14 i O'Fallon ulicy spaliła się wczoraj, a siostra Stanisława i uczennica Marya Foley utraciły życie.

W szkole znajdowało się przeszło 200 dzieci i 12 sióstr nauczycielek, gdy wybuchł ogień. Gdy dano alarm, siostry wyprowadziły dzieci na ulicę. Siostra Stanisława wyprowadziła wszystkie z wyjątkiem Maryi Foley, z którą na czwartem piętrze straciła przytomność od dymu. Wydobyto obie jeszcze żywe, ale zmarły w drodze do szpitala.

Podwyższenie płacy.

Kompania American Steel & Wire Co. wyrabiająca stal, drut itp. materyał, podwyższyła płacę robotnikom swoim zatrudnionym w kopalniach żelaza w Crown Point, Pa.

Podwyższono im płacę o 10 centów na dolarze, z czego 2½ centów kompania wkładać będzie do kasy wsparcia robotników na fundusz z którego będzie wypłacać wsparcie robotnikom w razie okaleczenia ich lub choroby.

Ripon, Wis. — Zarząd tutejszej biblioteki miejskiej sprowadza książki polskie i w tym celu zwrócił się do X. W. Kruszki, z prośbą o spis tytułów książek i o adres księgarni.

Oszustka czy nie?

PARKERSBURG, W. Va., 2 lutego. — Przed tutejszym sądem Stanów Zjednoczonych rozpatrywaną jest ciekawa sprawa niejakiej Elli Glenn, młodej kobiety, oskarżonej o... oszustwo. Na czemże ono polega? Oto panna Glenn przez szereg lat znaną była jako mężczyzna. Spełniała też różne cięższe prace, a mianowicie zatrudnianą była przy ciesiółce, przy kamieniarstwie, budownictwie i przy wielu innych zajęciach, a zawsze uchodziła za młodego mężczyznę, tem bardziej, iż nawet z młodymi kobietami uprawiała flirt na większą skalę. Ostatecznie jednej panience tak bardzo spodobał się "chłopak" o gładkiej twarzy, że zaskarżyła go o niedotrzymanie obietnicy — no i tu się sekret wydał. Skoro dowiedziano się, że Elli Glenn nie jest mężczyzną, ale dziewczyną, wytoczono jej proces o oszustwo, który już od paru dni się toczy.

Ekscentryczki broni kilku najlepszych adwokatów, zadowolonych, że nadarzyła się im gratka korzystania z funduszów stanowych.

Zaburzenia w Kentucky.

FRANKFORD, Ky., 2 lutego. — Zamach na życie Goebla wzburzył umysły obywateli do tego stopnia, że nie wiadomo, czy ludziom rozsądniejszym uda się utrzymać wzburzone namiętności tłumów. W obecnej chwili Kentucky ma od razu dwóch gubernatorów. Taylor, który rozpoczął urzędowanie na mocy pierwszego liczenia głosów nie myśli ustąpić z urzędu, a Goebel wczoraj zaprzysiężony także jako gubernator, podpisuje rozkazy. O pogodzeniu obydwóch ani mowy być nie może, gdyż wszelkie usiłowania, aby jeden z nich dobrowolnie ustąpił, spełzły na niczem.

Reprezentanci Taylora opierają się na wyroku sądu związkowego, a reprezentanci Goebla na wyroku sądu stanowego i konferencya została zerwaną. Gubernator Taylor dotychczas nie odwołał swojego rozporządzenia, mocą którego legislaturę odroczył do 6 lutego zwołując ją do London i prawdopodobnie tego nie uczyni. Skutek tego zatargu jest taki, że rozkazów Goebla nikt nie słucha, ale i Taylorowi wymawiane jest posłuszeństwo; wszędzie panuje anarchia.

Prezydent banku farmerskiego Rodman, nie wypłaca pieniędzy z funduszów stanowych pomimo wyraźnych rozkazów gubernatora Taylor, ponieważ, jak powiada, nie wie czy jest on prawym gubernatorem. Tak samo dyrektor więzienia stanowego wypowiedział mu posłuszeństwo i nie wypuścił na wolność ułaskawionego przez Taylora więźnia Hayes, skazanego w roku 1899 za zabójstwo na 5 lat, ponieważ jak powiada, wątpi czy Taylor ma prawo do ułaskawienia kogokolwiek.

Jedyna milicya słucha jego rozkazów i obsadziwszy wszystkie budynki publiczne z bagnetem w ręku broni wstępu do takowych demokratycznym członkom legislatury, którzy ani razu dotychczas nie mogli się zgromadzić i utwierdzić rządu swojego elekta.

Goebel jeszcze żyje i prawdopodobnie żyć będzie.

Demokratyczni członkowie legislatury postanowili podobno wyjąć u sędziego Cantrill ze sądu fiskalnego zakaz sądowy na gubernatora Taylor, aby zapobiedz dalszym jego rozkazom wydawanym milicyi do rozbijania ich zebrań. Czy sędzia wyda taki "zakaz" i jaki będzie jego skutek, dotychczas nie wiadomo.

FRANKFORT, Ky., 5 lutego. — W sobotę wieczorem, około godziny siódmej umarł William Goebel, którego ogłoszono gubernatorem wkrótce po postrzeleniu. Zanosi się obecnie na rozlew krwi, gdyż ani demokraci ani republikanie nie chcą słyszeć o ustępstwie, a odwołanie się do rządu w Washingtonie, aby przysłano wojsko w celu stłumienia zaburzeń, doznało odmowy. McKinley odpowiedział, aby mieszkańcy stanu Kentucky, sami między sobą sprawę załatwili.

Demokraci podobno myślą pomścić śmierć Goebla. Kentucky ma obecnie dwie stolice, a mianowicie starą we Frankfort i nową w Louisville, obraną przez demokratów.

Miejsce gubernatora Goebel, objął J. C. W. Bockham, wice - gubernator demokra- Ostatecznie donoszą, że Taylor zaproponował oddać całą sprawę sądowi polubownemu — i zastosować się do decyzyi tegoż.

Wielki pożar w St. Louis.

ST. LOUIS, Mo., 4 lutego. — Dzisiaj o godzinie dziesiątej przed południem wybuchł pożar w pięciopiętrowym budynku przy ulicy Broadway i Franklin, zajmowanym przez firmę Penny & Gentles, skład towarów łokciowych i w paru godzinach tak się rozszerzył, że wyrządził szkody na półtora miliona dolarów. Nieszczęście chciało, że w czasie powstania pożaru panował w mieście wiatr silny, wskutek czego budynek Penny & Gentles w paru minutach stanął w płomieniach, a następnie szerzył się z szaloną szybkością w kierunku wschodnim. W mieście, na wieść o gwałtownym pożarze, powstał popłoch niezmierny, zatrzymano wszelki ruch na ulicach, a mieszkańcy myśleli tylko o ratowaniu swego dobytku. Ogień rzeczywiście zwiększał się z każdą minutą.

Zaraz po wybuchu pożaru zawezwano straż ogniową, a gdy katastrofa zdawała się zagrażać całemu miastu, zaalarmowano wszystkie stacye straży ogniowej. Pomimo to pożar zniszczył blisko pięć bloków w śródmieściu, wyrządzając szkody na półtora miliona dolarów.

W czasie gaszenia pożaru kilka ścian budynku zawaliło się, przyczem jeden strażnik utracił życie, a kilku poranionych zostało. Ogółem poranionych zostało dwanaście osób.

Ogień podobno został podłożony, a oskarżenie pada na stróża Johna Cummings, którego widziano w składzie Penny & Gentles, na kilka chwil przed wybuchem pożaru.

Indyanie wymierają na ospę.

TACOMA, Wash., 4 lutego. — W rezerwacyi Colville, szerzy się pośród Indyan ospa w sposób zastraszający, wskutek czego mieszkańcy stanu nie mało są zastraszeni. Niektóre miasta otoczono kordonem zbrojnych ludzi, którym polecono nie wpuszczać do miasta żadnego Indyanina. Ponieważ Indyanie nie chcą poddawać się kuracyi lekarskiej, wskutek tego co dziennie umiera ich po kilkunastu.

Panika w szkole.

TRENTON, N. J., 4 lutego. — Podczas pożaru w szkole publicznej Livingston, powstał pośród dzieci popłoch ogromny, tak, że poczęły one wyskakiwać oknami z górnych pięter. Siedmdziesiąt pięć dzieci szkolnych pokaleczyło się w ten sposób bardzo, a kilkanaście bodaj umrze. Pożar nie był wielki, ale wystraszonych dzieci nie można było uspokoić.

Nieszczęśliwa trzynastka.

WOONSOCKET, Mass., 5 lutego. Że trzynastka jest nieszczęśliwą cyfrą, o tem przekonują się w rodzinie Gideona Beauparlaute. W rodzinie tej jest trzynaście osób; przez trzynaście tygodni rodzina ta mieszkała pod no 13 na Main ulicy, a litera M. początkowa nazwy ulicy jest trzynastą w alfabecie. Nie koniec na tem. Właścicielem tego domu był dawniej Joseph Paulixe, teraz Parker J. Buxton, a obaj mają po trzynaście liter w nazwisku.

Otóż onegdaj rodzina ta zaczadziła się i tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej uratowaną została od śmierci. Trzynastka jednakże tak utkwiła wszystkim w głowie, że postanowiono mieszkanie natychmiast zmienić.

Chicagowianie zakupili wielkie obszary gruntu.

CITY of MEXICO, 5 lutego. Rząd amerykański nadał komisyę chicagoskim kapitalistom na nabycie 1,000,000 akrów gruntu, leżącego nad zatoką meksykańską w stanie Tamaulipas. Grunt ten bogaty ma być w drogie kamienie i drzewo, a przytem nadaje się wielce pod uprawę. Nad zatoką powstanie kilka portów.

Strzelanina w Cullertson.

CULLERTSON, Montana, 5 lutego. (Korespondencya Gaz. Polskiej). Ed. Nacy, dozorca przy robotach kolejowych w Noshua, postrzelony został przez drugiego dozorcę, nazwiskiem McCarthy. Obaj pracowali u jednej kompanii i obaj się podejrzywali o podlizywanie się zwierzchnikom. Gdy zaś obaj podpili sobie, spór zakończono strzelaniną. McCarthy oddał się sam w ręce sprawiedliwości, ale go wypuszczono na wolność, ponieważ Nacy nie chciał praw swych sądownie dochodzić. Postrzelony leży obecnie w szpitalu.

Strajk kolejowy.

ST. PAUL, Minn., 5 lutego. — Zachodzi wielkie prawdopodobieństwo ogólnego strajku robotników, obsługujących kolej Great Northern. Wszelkie próby pogodzenia przedstawicieli kompanii z reprezentantami robotników spełzły na niczem.

Rzadki wypadek.

KENOSHA, Wis., 5 lutego. — Alexander Wirtanen, zatrudniony w tutejszej garbarni, w ciągu paru godzin najniespodziewaniej zmienił kolor skóry: z białego stał się czarnym jak murzyn. Wirtanen o tej przemianie nic nie wiedział. Wirtanen jest najzupełniej zdrów. Doktorzy nazywają ten wypadek, który jest bardzo rzadki, "czarną żółtaczką."

Transkontynentalna linia kolejowa.

MILWAUKEE, Wis., 6 lutego. — Towarzystwo kolejowe "Great Northern" weszło w ugodę z towarzystwem kolei "Wisconsin Central" i "Baltimore Ohio", na mocy której kursować poczną transkontynentalne pociągi tychże kolei. Linia ta pójdzie od New Yorku do miast nad oceanem Spokojnym.

Poczta do Alaski.

WASHINGTON, 6 lutego. W zarządzie pocztowym naradzają się obecnie nad utworzeniem nowej linii pocztowej ze Stanów Zjednoczonych do Alaski, tym razem aż do dystryktu Cape Nome, jak wiadomo, bardzo bogatego w pokłady złota. Linia ta przechodziłaby od Sitka przez Kodiak, Katmai, fort Alexander, Kalinakowski, rosyjską osadę misyjną, Andriowski, Kutlik, naokoło Norton Sound aż do Cape Nome. Droga ta wynosi 1,200 mil, a odbyć ją można tylko na saniach, ciągnionych przez psy.

Tomasz Edison zachorował.

AKRON, O., 6 lutego. — Tomasz Edison leży niebezpiecznie chory w domu Lewisa Miller. Sławny wynalazca cierpi na influenzę i aczkolwiek doktorzy nie widzą niebezpieczeństwa wielkiego, przepowiadają jednakże, że kilka tygodni w łóżku poleży. Edison przeziębił się na pogrzebie swej siostry, zmarłej w Milan, Ohio.

Ocaleni od śmierci głodowej.

CLEVELAND, O., 6 lutego. — Pięćdziesięciu robotnikom zatrudnionym przy budowie smoka wodociągowego na jeziorze Erie, w odległości 4 mil od brzegu, groziła śmierć głodowa z powodu, że kilka okrętów nie mogło dowieźć im prowizyi. W sobotę zeszłą zaczęli oni sygnalizować, że zabrakło im pożywienia. Tegoż dnia wieczorem wysłano mały parowczyk Delta, aby oczyścił drogę z lodu, ale gdy Delta dopłynął do ujścia rzeki, kry lodowe tak go uszkodziły, że z trudnością cofnął się do przystani, gdzie zatonął. Wysłano w niedzielę silny holownik Goulder, ale i ten nie mógł dopłynąć do zagrożonych robotników. W poniedziałek dopiero wysłano okręt pożarny, zbudowany specyalnie do łamania lodu na wodzie i po pięciu godzinach zabrano wygłodzonych robotników. Nie chcą oni teraz powrócić do tej pracy.

Washington.

WASHINGTON, 31 stycznia. — Senator Masson, republikanin ze stanu Illinois, przemawiał w senacie, atakując angielskiego konsula w Nowym Orleanie, za publiczne krytykowanie Massona, w kwestyi anglo - transwaalskiej. Masson nie szczędził nagany rządowi angielskiemu — mając poparcie ze strony senatora Hoar i Lodge'a.

WASHINGTON, 3 lutego.— Senator Masson przedstawił projekt do prawa, aby w Peoria, Ill. ustanowiono system pocztowych kas oszczędności.

WASHINGTON, 5 lutego. — Jedną z najważniejszych spraw, jakie miały miejsce w kongresie, jest bez wątpienia proponowany bill za powiększeniem armii. Na mocy tego billu armia Stanów Zjednoczonych ma liczyć 65,000 do 70,000 wojska; artyleryi samej ma być około 25,000. Nie ulega wątpliwości, że bill ten przejdzie.

WASHINGTON, 6 lutego. — Traktat dotyczący budowy kanału nikaraguańskiego, podpisany został przez ministra Stanów Zjednoczonych p. Hay i przez lorda Paucefote, jako przedstawiciela Anglii, a następnie przez prezydenta McKinleya. Mocą tego traktatu Stany Zjednoczone będą mogły przystąpić do budowy kanału zaraz po przyjęciu traktatu przez senat. Neutralność kanału została zagwarantowana. Anglii nie przyznano dotychczas żadnych koncesyj.

Drobne wiadomości krajowe.

— Siedmnastoletni Tony Santoro we Philadelphii, Pa., wypalił rozpalonym drutem swej czteroletniej siostrzyczce oczy, gdy ta nie chciała go posłuchać. Dziewczynkę zabrano do szpitala. Strasznego tego czynu winni są rodzice, którzy nie umieli czuwać nad wychowaniem ździczałego dziecka.

— Pittsburskie fabryki mostów mają taką ilość obstalunków, że nie mogą nadążyć nawet przy zwiększonej sile robotników. Nie wykończono jeszcze pracy zakontraktowanej, a już donoszą, że towarzystwo kolejowe New York Central & Hudson da wkrótce obstalunek na budowę 50 mostów i jednego wiaduktu. Kolej B. & O. rozszerza most przy Bellaire. Również i rząd portugalski nadesłał zapytanie, ile kosztować będzie most, potrzebny do zatoki Delagoa, w połud. Afryce. Obliczono, że most ten kosztować ma półtrzecia miliona dolarów.

— W Meadville, Pa., rozpoczną niebawem budowę lejarni żelaza. Kapitał spółki wynosi sto tysięcy dolarów.

— Syndykat kapitalistów ze wschodu zakupił 1000 akrów gruntu w okolicy Tarentum, Pa., i rozpocznie tamże eksploatacyę pokładów węgla. Kilka set robotników dostanie tamże zajęcie.

— W Pittsburgu powstaje nowy trust rur ściekowych, do którego należeć będzie 51 fabryk. Kapitał trustu podają na $12,000,000.

— Sędzia Quidan w St. Paul, Minn., ogłosił wyrok skazujący 19 Chińczyków na deportacyę do granic Chin. Mongoli ci aresztowani zostali przed niedawnym czasem w Chicago, albowiem okazało się, że przeszwarcowali się do granic Stanów Zjednoczonych.

— "Seamless Tube Works" w 11ej wardzie w McKeesport zostaną powiększone znacznie. Teraz pracuje tam 500 robotników, później pracować będzie tysiąc.

— W Barbertown, O., rozpoczęto budować fabrykę sody kosztem trzech milionów dolarów. Tamże natrafiono na bardzo bogate pokłady soli kamiennej.

— Pittsburg Plate Glass Co., w Tarentum i Creghton, Pa., podwyższyła płacę swym 900 robotnikom.

— Na kolei St. Paulskiej w pobliżu Madison, Wis., uczyniono zamach na pociąg osobowy. Nieznani złoczyńcy nagromadzili kupę drzewa budulcowego na torze, lecz pociąg biegnąc szybko, odrzucił drzewo na bok i wykolejenie nie nastąpiło. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

— W Pittsburgu obiega znowu pogłoska, iż H. C. Frick obejmie zarząd fabryki Carnegiego.

— W pobliżu Tampa, Fla., wykoleił się pociąg osobowy, wskutek czego trzy osoby zostały zabite, a kilkanaście zostało poranionych.

— Dayton, O., zostało nawiedzone pożarem. Ogień powstał w dzielnicy fabrycznej i zrządził szkody na pół miliona dolarów.

— Komisya górników w Pennsylvanii, Ohio, Indiana i Illinois, na posiedzeniu odbytem w Indianopolis, Ind., uchwaliła, że górnicy pobierać mają po 80 centów za godzinę, czyli o 20 centów więcej. Ugoda podpisaną została przez pracodawców. Obowiązuje ona począwszy od 1 kwietnia.

— C. H. Ackert, prezes główny zarządzca kolei Chicago, Lake Shore & Eastern obstalował w fabryce Pressed Steel Car Co., w Pittsburgu tysiąc dwieście pięćdziesiąt wagonów z prasowanej stali.

— Rusini w Pittsburgu budują nowy kościół przy zbiegu ulic Frederick i South. Nowa świątynia kosztować będzie $20,000; grunt pod kościół i plebanię $10,000. — Rusini ci należeli dotychczas do polskiego kościoła, ale nie rozumiejąc polskiego języka, postanowili się odłączyć.

DUQUESNE, PA., 5 Lutego. — Braci Rodaków zapraszamy uprzejmie na urządzony staraniem tow. św. Jerzego, mający się odbyć w Turner hali, w Duquesne, bal, dnia 13go lutego. Dochód przeznaczony na sprawienie chorągwi. Początek o godzinie 7 wieczorem, wstęp 50 centów. Dla dam wstęp wolny. — Z szacunkiem, Leon Chlebowicz.

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej.

CENA $1.00.

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych.

CENA $1.00.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 416 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Bracia Rywale, Olitypa, czyli ptak stepowy, Hortenzya, czyli ofiara dumy, Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności, Z przeszłości Pomorza, Starogrodzka kapela, Cześnikówny, Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi; oprocz tego artykuły naukowe, jako to: Cudowna gospodarka w przyrodzie i różności.

CENA $1.00.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Dwie Mazurki, Józef młody jeniec tatarski, Dziwne przygody Lorka Szlązaka, Żeliga, Luter w drodze do narzeczonej, Tajemnica Grobowca, Piotr Krempa, Władysław Pan na Inowrocławiu, Powieści Serbskie, Dwa śluby, Dowcipne lekrastwo, Wojtuś jakich mało, Dwie wioski, Urocze oczy, Strach złapany, Szkodliwe Leki, Jan Samulczak czyli chciwość ukarana, Dwuróżny człowiek, Rozbójnik morski Utwory dramatyczne: Łobzowianie, Błażek Opętany, Chłopi Arystokraci, Fliscy, Przed śniadaniem, Piosnka Wujaszka, Berek zapieczętowany, Berek odpieczętowany, Mały nauczyciel.

CENA $1.00.

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Orżnął żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Lodowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu.

CENA $1.00.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r.

CENA $1.00.

Osmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Jóżo Grojseszyk, Zima dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wosiwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trapia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut.

CENA $1.00.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezy polskiej.

CENA $1.00.

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu.

CENA $1.00.

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau.

CENA $1.00.

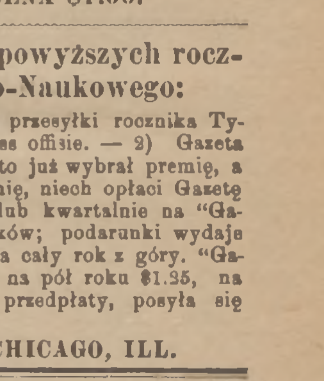
Dwunasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Książę Srebrny, Młynarz i jego dziecko, czyli wędrówka duchów w nocy Bożego Narodzenia, Cud czyli Krakowiacy i Górale, Krawiec Czarnoksiężnik, Reinhold cudowne dziecię, O szpetnym garbusku i o trzech wróżkach, Antoś z Skalina, czyli cnota nagrodzona a zbrodnia ukarana, Historya o rycerzu ow zarku, Czarna plama, Anusia Żebraczka, Krzyż przy drodze, Obrazek z więzienia, Lorenzo, Sercowe kłopoty Stacha, Rzeź w Krożach, Stary komedyant, Jaskinia Beatusa, Deszcz i pogoda, Bohaterka z nad Szreniawy, Nie opuszczaj kraju rodzinnego, Ufność bez granic, Amalunga czyli córa puszcz, Wuj i siostrzeniec, Hrabia i Niedźwiedziarz, Prześladowana, Ten co nad obłokami, Spotkanie, Głos Pana nad Pany, Chrystus i Dziecię.

CENA $1.00.

Warunki do otrzymania premii z powyższych roczników Tygodnika Powieściowo-Naukowego:

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.—3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.—4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską, nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok D w a D o l a r y, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., CHICAGO, ILL.



KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładue i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

3. Mazurek marcepanowy Cesarski.

Funt oczyszczonych z łuski migdałów, utłuc w moździerzu z trzema białkami, włożyć funt cukru i z nim tłuc na miazgę. Dodać tyle białek, aby masa była gęsta, i tłuc dopóty aż będzie odstawać od tłuczka. Przełożyć tę masę do rondelka i zaparzyć na małym ogniu mieszając ciągle; wyłożyć masę na papier osypany cukrem, zawinąć i trzymać tak póki nie ostygnie.

Rozciągnąć połowę tej masy na blachę wyłożoną papierem wysmarowanym woskiem,nałożyć na nią różnychsuchych lub ociekłych z soku konfitur, nakryć drugą połową migdałowej masy i wstawić do pieca. Ulukrować przejrzystym lu krem lub pomadą i ubrać konfiturami.

4. Mazurek migdałowy.

Funt migdałów słodkich, ósmą część funta gorzkich, usiekać drobniutko i włożyć funt miałkiego cukru; rozetrzeć funt niesłonego masła na śmietanę, zmieszać z migdałami i cukrem, wbić 6 jaj, mąki włożyć tyle ile masa przyjmie, wlać parę łyżek słodkiej śmietanki, wygnieść to wszystko dobrze, rozciągnąć na blachę podesłaną papierem wysmarowanym masłem i upiec.

5. Mazurek migdałowy doskonały.

Funt słodkich migdałów obrać i utłuc miałko, skrapiając wodą; włożyć funt gotowanych żółtek, funt miałkiego cukru, pół ćwierci funta gorzkich migdałów, ucierać tę masę mocno w makotrze, dodawszy surowe jaje i rozciągnąć na blasze. Upiec w letnim piecu.

6. Mazurek migdałowy inaczej.

Utłuc funt słodkich i kilkanaście gorzkich migdałów, wlewając po kilka kropel wody, aby nie puszczały oleju. Przełożyć do makotry, dodać 12 żółtek, funt cukru, trochę cytrynowej skórki i mieszać godzinę. Ubić pianę, z 12 białek, zmieszać ostróżnie migdałową masą, wymieszać, wlać do mazurkowej formy i wstawić do pieca.

7. Mazurek różany.

Funt migdałów słodkich obranych z łuski utłuc z funtem cukru na masę; (dodając soku z 4 cytryn). Wymieszać, wyłożyć na sklejone opłatki i upiec w letnim piecu. Gdy wystygnie nałożyć grubo konfiturami z róży i zalać następnym lukrem. Utrzeć 1½ funta cukru o 2 pomarańcze, zalać sokiem z 2 lub 3 pomarańcz, ugotować gęsty syrop i rozcierać godzinę na pomadę. Zalać tem mazurek i zasuszyć.

8. Mazurek kruchy z gotowanych żółtek.

Dwadzieścia gotowanych żółtek utrzeć na masę, wlać sklarowanego i ostudzonego masła kwaterkę, dolewając po trochu, włożyć szklankę cukru, drobno usiekanej cytrynowej skórki, wbić 4 jaja, potem wsypać mąki dobrej pół kwarty i wycierać w makotrze do pulchności. Wyłożyć blachę papierem, nasmarować masłem i rozciągnąć na niej cienko mazurek, włożyć do pieca tak gorącego jak po razowym chlebie, a wyjąwszy ubrać według upodobania.

9. Mazurek królewski.

Funt świeżego masła lub wymoczonego z soli, rozetrzeć w makotrze na śmietanę, wbijać po jednem 16 żółtek, wycierając ciągle. Włożyć ćwierć funta słodkich i 20 sztuk gorzkich migdałów utłuczonych na miazgę, funt cukru, funt mąki, wycierać do pulchności, rozciągnąć na papier masłem wysmarowany, ułożyć na blachę i wstawić do letniego pieca. Wyjąwszy, polukrować i zasuszyć.

10. Mazurek królewski inaczej.

Funt mąki, funt niesłonego masła, funt cukru, pół ćwierci czyli ósmą część funta gorzkich migdałów utłuczonych na masę, 12 jaj. Masło utrzeć w makotrze na śmietanę, potem wbijać po jednym jajku, wsypać migdały i dobrze rozcierać, nakoniec wsypać mąkę, cukier i wytrzeć to wszystko na masę. Wyłożyć ciasto na blachę wysmarowaną masłem i posypaną mąką, rozciągnąć na grubość palca, ubrać na pół przekrojonymi słodkimi migdałami i upiec w letnim piecu. Kto chce mieć małe mazurki, skoro na pół upieczone będą, powinien porozkrajać na blasze i znowu włożyć do pieca. Ze wszystkimi mazurkami trzeba postępować bardzo ostrożnie i lekko zdejmować, bo się prędko kruszą.

11. Mazurek rodzenkowy kruchy.

Funt mąki, funt cukru, pół funta niesłonego masła, 10 żółtek. Zagnieść to wszystko i wyrabiać na pulchne ciasto, podlewając po trochu śmietanki; wsypać do tego ciasta funt drobnych czarnych rodzynków, ćwierć funta usiekanych słodkich migdałów, 2 łóty gorzkich, trochę smarzonej pomarańczowej skórki, i wszystko to mocno wymieszać i wygnieść z ciastem. Wysmarować blachę masłem, rozciągnąć na niej cienko ciasto, posmarować żółtkiem, i wstawić do pieca wypalonego jak na małe bułeczki.

12. Mazurki rodzenkowe inaczej.

Wziąć po dwa kubki czterech gatunków rodzynków, to jest: czarnych drobnych, czarnych dużych, rodzynków bez pestek i dużych z pestkami. Migdałów siekanych 2 kubki, krajanych dwa kubki i to wszystko razem zmieszać. Utrzyć mocno w makotrze z dwoma kubkami cukru, 9 żółtkami, włożyć w to ubitą pianę z 9 białek, wymieszać, włożyć rodzynki i migdały, trochę usiekanej cykaty lub pomarańczowej skórki i wkładać do foremek papierowych, wysmarowanych masłem. Piec powinien być dosyć gorący i nie prędko z niego wyjmować.

13. Mazurki cygańskie doskonałe.

Utrzeć 5 jaj w makotrze do białości, dosypując po trochu trzy filiżanki cukru, wsypać filiżankę mąki, mieszając ciągle, rodzynków drobnych czarnych 3 filiżanki, rodzynków bez pestek 3 filiżanki, migdałów grubo krajanych 3 filiżanki. Rozmieszać to dobrze i nakładać grubo na duże opłatki, położyć je na blachę i wstawić do letniego pieca. Skoro się zarumienią, wyjąć.

14. Mazurek Szwajcarski.

Funt sklarowanego masła utrzeć na śmietanę, dodając po jednem 12 żółtek, wsypać funt cukru, trochę cytrynowej skórki, wycierać to mocno, potem włożyć ćwierć funta kartoflanej i tyleż pszennej mąki, nakoniec pianę z 12 białek, wymieszać ostrożnie i rozciągnąć w formie papierowej, wysmarowanej masłem, na dwa palce grubości. Upiec, a potem ulukrować. (Ciąg dalszy nastąpi.)

ZAMROŻONE KRÓLIKI.

W Australii od dawna stosują daremne środki celem wytępienia królików. Obecnie wytworzył się nowy przemysł, który szkodliwe dotąd zwierzątko zamienia na pożyteczne.

Króliki w stanie zamrożonym wywożone są jako artykuł spożywczy za granicę. Według "Revue Scientifique" już w roku 1897 wywieziono z samej Nowej Zelandyi 2.250.000 zamrożonych królików i 7 750.000 skórek. Są firmy, wysyłające codziennie 15.000 do 20.000 królików, a myśliwym, którzy je przynoszą, płacą do 20 tysięcy franków tygodniowo.

Rolnicy wszakże niechętnem okiem patrzą na ten nowy przemysł, albowiem myśliwi, mający tak wielkie zyski z tego źródła, zapobiegają jak mogą, tępieniu szkodników.

W JAKI SPOSÓB ODKRYWA SIĘ ŹRÓDŁA?

Następujące istnieją sposoby odkrywania źródeł: trzeba przed wschodem słońca położyć się na ziemi i upatrywać, czy w jakiem miejscu nie wznosi się lekki obłoczek pary jest wszelkie prawdopodobieństwo, że tam znajduje się woda. Obecność roślin wodnych, jako to: trzciny, sitowia, wierzb, mięty wodnej, rzeżuchy i t. p. stanowi także ważną wskazówkę. Jeżeli po wschodzie słońca widzimy chmary drobnych owadów, unoszących się w jakiem miejscu, można tam rozpocząć poszukiwania. Jeżeli na suchym gruncie zobaczy się żaby, trzeba je śledzić, gdyż one zawsze trzymają się w sąsiedztwie wody.

MIASTO SZCZURÓW.

Miastem szczurów byłby Petersburg według "Nowosti," które obliczają, że w stolicy nadnewskiej żyje 1,200,000 szczurów. — Ponieważ szczur zjada przeciętnie dziennie pożywienia za pół kopiejki, zatem koszta utzymania podziemnych mieszańców Petersburga wynoszą dziennie 6,000 rubli, 180,000 rubli miesięcznie, a około 2 miliony rubli rocznie. Jak wiadomo, szczury odgrywają pierwszą rolę przy przenoszeniu zarazków cholery, tyfusu, błonicy, szkarlatyny itd.; zatem wytępienie szczurów podniosłoby znacznie zdrowotność Petesburga.

ILE KURA JAJ ZNIEŚĆ MOŻE.

W pierwszym roku znosi kura zwykle 20 jaj, w drugim 120, w trzecim 135, w czwartym 144, potem zmniejsza się liczba znowu do 20. Po czwartym roku nie przynosi już tyle zysku, najlepiej więc utuczyć ją i sprzedać. Stare kury, odpowiednio tuczne, zawsze jeszcze są dobre.

ZIELONĄ PASZĄ DLA KUR NA ZIMĘ

jest drugi pokos koniczyny wysuszonej dobrze na słońcu. Koniczynę tę posiekać drobno i pomieszać z inną paszą. Najlepsza to dla kur żywność i najlepszy sposób osiągnięcia pięknych jaj o dużem i smacznem żółtku. Zimowym kurczętom dawać także usiekaną koniczynę, zastępuje ona zupełnie świeżą trawę i jest najpożytniejszą paszą zieloną.

Z pola walki.

Rzecz dzieje się w kwaterze Bullera.

Jenerał Buller. — Co nowego od jenerała Warren.

Adjutant. — Stale postępuje naprzód.

Jenerał Buller. — Jak daleko doszedł dotąd?

Adjutant. — Około szesnaście stóp.

Jenerał B. — A lord Dundonald?

Adjutant. — Trzy yardy i pół, panie.

Jenerał B. — A jenerał Ponsorby-Twickenham.

Adjutant. — Cztery stopy.

Jenerał B. — A nasza linia?

Adjutant. — Siedm cali.

Jenerał B. — Hm! Podaj mi pan mapę. Muszę zobaczyć ile cali jest, aby przejść Afrykę.

— Alaska ma 1200 mil długości z północy na południe, czyli 800 mil więcej niż jest od pięciu jezior do zatoki Meksykańskiej. Szerokość jej jest większą niż linia prosta od Chicago do Londynu.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA...

(Ciąg dalszy).

— Niech do tego pastucha idą ci, co mu dopomogli, iż kneziem został — rzekł, patrząc w oczy swego przeciwnika. — Niech oni czołem biją przed jego pastuszym biczem, który zamiast berła powinien dzierżyć w ręku.

— Do mnie to mówicie?! Mnie każecie iść do Masława?! — krzyknął Rębacz, przyskakując do Sreniawity.

— Wam! wam! Boście przecie wspólnie dotąd chodzili, razem niedolę i srom na kraj ściągnęli!

— Ty to śmiesz mi mówić, gołowąsie?! Ty! — imając miecz, wrzeszczał stary rycerz.

Topór stanął pomiędzy nim a Wiesławem.

— Nie gorączkujcież się, dla Boga! — zawołał. — Żaliśmy tu na kłótnie się zgromadzili, czy na braterskie wypowiedzenie tego, co każdy myśli. Na wiecu uradzimy z braćmi, co być winno; dziś wyjawmy sobie nasze pragnienia, jak na mężów przystało, a nie kłóćmy się jak dzieci.

Sreniawita rzucił pogardliwe spojrzenie na Rębacza i odwrócił się. Wojewoda zaś zaczął znowu prawić o konieczności jedności i zgody, bez których nic dobrego dokonać nie można. Mówił dalej, że dla dobra ogółu, dla szczęścia ukochanej ziemi rodzinnej, każdy prawy syn ojczyzny, każdy zacny obywatel powinien zrobić ofiarę z swoich własnych przekonań, skoro te dobru powszechnemu się sprzeciwiają.

Zgromadzeni słuchali go w milczeniu, ale znać było, że się z zacnym starcem nie godzą, że tu każdy o sobie przedewszystkiem myśli. Gdy nareszcie wojewoda umilkł, ozwał się jeden ze znanych buntowników, mówiąc:

— Co tam będziemy sobie łby łamali?! Czyńmy lepiej tak, jako Masław uczynił. Sługą był, dziś panem jest; gromady mu się kłaniają. Czemu każdy, co siłę i ochotę w sobie czuje, nie miałby uczynić tak samo?

— Bo Masław zdrajca i niewdzięcznik, a na takiego nikt poczciwy zapatrywać się nie będzie — ozwał się Wiesław. Królowi Mieszkowi zawdzięczał, że z niewolnika został dygnitarzem, a on miasto wdzięczności jak żmija ogrzana u piersi, ukąsił swego dobrodzieja. Podłą ma duszę ten, kto wdzięcznym być nie umie, kto za dobre złem płaci. Masławowi rękibym nie podał, a napluł prosto w oczy.

Szmer niezadowolenia powstał w zgromadzeniu. Ten i ów zaczął się ujmować za zdrajcą i wichrzycielem. Byli nawet tacy, co radzili iść razem z Masławem, przy jego pomocy władzą się podzielić i nad ludem zapanować. Lud szedł za zdrajcą, bo mu obiecywał zupełną swobodę, a raczej swawolę i powrót do pogaństwa. Naturalnie obietnicy nie myślał Masław dotrzymać, tylko osięgnąć tron przy pomocy czerni. Coraz więcej odzywało się takich, którzy pragnęli z Masławem się związać i lud kłamliwemi obietnicami, tak jak on zwodzić, panowanie w kraju zagarnąć, a wtedy dopiero ująć czerń w karby. Topór i Sreniawita patrząc po sobie i drugich, słuchali ze zgrozą, ze zdziwienia i oburzenia nie wiedząc co mówić.

W tem powstał ksiądz Wojciech i rzekł z wielką mocą, a łzami w oczach:

— Trzódko moja najmilsza, dzieci drogie! Godzi mi się tak nazwać miłościwych panów, bom pasterz wasz i ojciec duchowny. Chciejcież posłuchać nad grobem stojącego starca, który z progu wieczności jaśniej rzeczy widzi i błaga was, zaklina na szczęście tej ziemi i wasze, abyście spółki z Masławem nie szukali. Wszystkim wiadomo, iż bezbożnik ten zaparł się wiary św., że schlebia dziś najniższym zachciankom czerni, wracającej do pogaństwa, a wiedzie ją chytrze do cięższej niewoli, że w środkach nie przebiera, aby tylko dojść do tronu, którego nad wszystko pragnie. I zaiste nie może inaczej czynić ten, kto za dobrodziejstwo zapłacił zdradą, za łaski i dary wydarciem tronu i wygnaniem z kraju pomazańca bożego. Kto się zbuntował przeciw prawowitej władzy, która od Boga ludziom jest dana, ten zbrodzień, z którym grzech sojusz zawierać. Nie godzi się też żadną miarą oszukiwać prostego ludu i zdradzieckiemi obietnicami wieść go do poniżenia i niewoli, pragnąc mu wydrzeć prawa, które ma od Boga. Żaden rycerz chrześcijański, kochający wiarę św. i cześć nie dopuści się nigdy zwodzenia ludu; jest to bowiem zbrodnia, która gniew Boży ściąga na głowy uwodzicieli i na całe narody. Jeśli wam przeto droga ziemia ojczysta, jeśli kochacie kraj rodzinny, podajcie sobie zgodnie dłonie, zwiążcie się przeciw Masławowi i podobnym mu zdrajcom uwodzicielom, brońcie przed nimi wiary, którą oni depcą, brońcie tej ziemi, której oni pętą gotują. Stańcie zgodnie, zjednoczeni miłością, w jednym szeregu, a Bóg pomoc nam ześle, pana prawego wróci, spokój i wolność da nieszczęśliwej ojczyźnie.

Gorące słowa, pełne miłości Boga i bliźniego, któremi przemówił pobożny kapłan, silne wywarły wrażenie. Wszyscy milczeli, nikt nie śmiał przeciw zdaniu księdza podnieść głosu, bo były to czasy, w których sługi Boże szanowano. Bolesław Chrobry ten wielki monarcha, nigdy przy kapłanie stojącym nie siadał. Wprawdzie teraz gdy brakło pana, podniosło głowę zdeptane pogaństwo, ale przecie kto się chrześcijaninem nazywał, ten księży miał w poszanowaniu i czci ich nie uwłaczał, jak to czynią nowoczesni poganie.

Długą chwilę panowała cisza, aż woje woda Topór, pragnąc kuć żelazo póki gorące, i chcąc do zgodenia się na jedno, a dobre, pociągnąć braci, głos zabrał.

— Sam rozum i cnota mowi przez was, czcigodny ojcze! — zawołał z zapałem. — Rady wasze święte, każdy cnotliwy pójdzie za niemi... Tak więc wszyscy godzimy się na to, żeśmy przeciw Masławowi. Okazał obmierzły zdrajca, czego mu się zachciewa: króla wygnał prawego, aby sam panował.... Radźić nam trzeba, a zawczasu. Razem z drugimi braćmi zwołamy wiece do Poznania, Gniezna, Srody, Gdecza i indziej; tam obmyślimy i postanowimy, jak sobie poczynać dalej....

Topór chciał mówić jeszcze i uzyskać zgodę na swoje projekta, ale na progu ukazała się strojna Dobrogniewa, zapraszając do stołu. Władyka jął czemprędzej powtarzać zaproszenie, wziąwszy samego wojewodę pod rękę i wiodąc do stołu. Nie było podobieństwem mówić dalej; nikt zresztą nie słuchał, wszyscy raźnie z miejsc się ruszyli, tak im w porę przyszło to wezwanie, bo pozwalało przerwać naradę, której koniec nikomu się nie podobał. Tylko Topór, Sreniawita i ksiądz Wojciech byli jednej myśli; reszta zebranych o czem innem marzyła, czego innego pragnęła, jak wydobycia z toni ojczyzny kosztem własnego poświęcenia.

Z wesołym gwarem obsiadano stół dokoła; słudzy już zastawiali potrawy. Jedni nieśli ogromne misy z pieczeniami sarniemi, wołowemi, cielęcemi, pieczone ptastwo domowe i dzikie, łapy niedźwiedzie, podpłomyki z miodem, kluski obsypane cynamonem i t. d. Drudzy dźwigali dzbany polskiego piwa, flasze z miodem, winem i wiśniakami. Jaksa i Dobrogniewa chodzili około stołu, zapraszając gości, pilnując, aby jedli, aby kubki nie były próżne i nie brakło komuś czegokolwiek.

W miarę przeciągania się uczty i wypróżniania flasz wzmagały się gwar i wesołość w izbie: śmiano się, rozprawiano i wszyscy jakoś byli zgodni. Sprawy, dla której się zjechano, już nie poruszano wcale.

Dopiero pod koniec uczty, gdy już wszyscy niemal byli podchmieleni, a niektórzy zaczęli drzemać na ławach przy stole lub wychodzić do innych komnat, powstał Rębacz i zawołał wesoło:

— Miłościwi panowie a bracia! Na zakończenie dzisiejszej narady naszej wnoszę, aby każdy z nas rządził się jak chce, może i umie. Ja mam mocne przedsięwzięcie tak czynić; wam radzę, czyńcie tak samo, a będzie wolność prawdziwa. Niech żyje stara nasza swoboda!

— Dobrze radzi Rębacz! — zaczęto wołać z wszystkich stron ze śmiechem. — Będziem się rządzić jak on, jak kto chce, może i umie! Niech żyje wolność!

Śmiano się i krzyczano coraz głośniej, jeden chciał przegadać drugiego, wszyscy mówili, nikt nie słuchał, a kubki spełniano coraz nowe, coraz liczniejsze. Topór smutnemi oczyma wodził po obecnych, lecz nie rzekł już nic, tylko pochyliwszy się do księdza Wojciech, mówił coś doń przyciszonym głosem.

Sreniawita zaś, który od początku uczty upatrywał napróżno Bożeny, wstał za drugimi od stołu i wysunął się pocichu do ogrodu. Najpierw skierował się nad jezioro, na bielnik; myślał, że tam może zastanie kasztelankę, lecz dziewczęcia nigdzie nie było. Zmartwiony błąkał się po ogrodzie, aż zaszedł do pasieki, w końcu której pod starą lipą, wśród ziół pachnących, bielił się coś na darniowem siedzeniu.

Serce uderzyło młotem w piersiach Wiesława, oczy zabłysły radością, przyspieszył kroku i niebawem stał przed ukochaną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MAŁŻEŃSTWO W TRANSWAALU. W Transwaalu farmy są bardzo odległe, komunikacya utrudniona, co nie sprzyja kojarzeniu się małżeństw. Oto, w jaki sposób młody Boer przystępuje do wybrania to warzyszki życia. Najprzód przebiega w myśli wszystkie dziewczęta okoliczne odpowiedniego wieku i majątku, potem zakłada pióro strusie na kapelusz, siada na koń i odbywa matrymonialną wędrówkę.

Przybywszy do pierwszego domu, wskazanego na liście kandydatek, wchodzi do niego w milczeniu, wyjmuje pudełko suszonych śliwek i świecę woskową. Matka i panna rozumieją tę mowę symboliczną. Śliwki są przeznaczone dla pierwszej i zwykle bywają przyjęte. Świeczka jest dla dziewczyny, i czasami bywa odrzucona. W takim razie młodzieniec dosiada rumaka i jedzie dalej. Jeżeli zaś dziewczyna się zgadza na ofertę, to zapala świeczkę, matka wychodzi z pokoju, wsunąwszy wpierw szpilkę o kilka cali poniżej płomienia, czem wyznacza młodej parze długość rozmowy. Podobno panięta młodzi opuszczają nieraz szpilkę niżej, gdy matka wyjdzie za drzwi.

POLACY W BRAZYLII. Do Kurityby przybył ks. Wołyncewicz, który jakiś czas przebywał na misyach w Stanach Zjednoczonych.

Tamże przyjechał p. Gruszecki, współpracownik "Tygodnika Illustrowanego" w Warszawie.

— Pp. Rymkiewicz i Hargiuves weszli do rządu federalnego z propozycyą aby po przeniesieniu arsenału morskiego w Rio de Janeiro im były ustąpione ziemie, które pozostaną zajętymi dla wybudowania tam doków i składów celnych (alfandega)na jakiś interes panowie ci wchodzą z kapitałem 50 tysięcy funtów szterlingów. Propozycya ta jest teraz na rozpatrzeniu w ministeryum skarbu. Pierwszy to większy interes w Brazylii, w którym uczestniczy nasz rodak.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

53 Algostyn J	178 Piotrowski F
53 Antuso Kaz	181 Polemka J
55 Atkocaitis Jos	182 Pol k Jak
56 Baldowski J.	181 Pozdot J
57 Bartkowi z W	184 Prazinski M
58 Brrsky L	188 Pudz k J
59 Bernas Jan	191 Rabynowyck S
61 Bien W	192 Rabinowik M
62 Bielski Wal	194 Raczkowski J
64 Bichniewicz A	195 Rapiej Jan
65 B'acharz Jan	199 Regalowic M
71 Cierach F	202 R sasok Jan
72 Cizmarik P J	203 Romanski C
76 Crabek B	204 Rowlakowicz M
77 Czarna M	206 Ryszka M
80 Dalacinski St	218 Schwakajtis A
81 Dedor D	231 Slaby Jan
83 Dro dowski A	232 Slachnik J
84 GlstenJan K	234 Sinerkowicz W
95 Genszewski J	235 Salarezyk M
98 Grzymkowka J	237 Sratkowski J
99 Gryczan F	238 Srykulis Jan
102 Gurzkis J.	239 Store Waw
105 Gnd szkiewicz	240 Stowik P
106 Gurzma F	241 Stucziński K
108 Haczkos J	246 Tryszczyla A
123 J godziński F	248 Tadika B
125 Jurkepas J	249 Turewcze L
127 Karlik R	251 Twardy A
130 Kiselewski J	253 Viela K
131 Kobcky A	257 Wachowski J
133 H zioł M	261 Waronowicz I
140 Kunda F	265 Wene Kat
144 Lewandowski J	266 Wejda O
151 Lysek Anna	267 Wierszewski S
156 Maczka K	268 Wiczykowski T
157 Malinowski L	269 Wilka F
159 Maleszko W	270 Wonehot Ant
172 Nosal W	271 Wuycik P
173 Nagaj Ap	274 Zaguż S
175 Partacz J	275 Zakraisek F
176 Pawlak K	277 Żuchowski J

POSZUKUJE ZAJĘCIA. Młody Polak, posiadający wykształcenie 7 klas gimnazyalnych, znający języki polski i niemiecki, oraz średnio język angielski, poszukuje zajęcia odpowiedniego jego wykształceniu. Adres: Gwidon M. Milewski, Mansville, R. I.











POSZUKIWANIA.

Bracia Michał i Stanisław Czerwińscy, rodem z Barcina, prowincyi Poznańskiej są poszukiwani. Proszę dać znać pod adresem: Antonina Otto, z domu Czerwińska, 293 6th St., Milwaukee, Wis.
(6—7)

Antoni Sirak jest poszukiwany. Pochodzi z gub. Łomża, pow. makrowskiego, gmin. Krasnosna, wieś Wola Przenicka. Temu rok przebywał w Baltimore. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Joseph Sypniewski,
436 Elston ave., Chicago, Ill.
(3—6)

Młodzieniec 26 letni, pochodzący z Królestwa Polskiego, gubernii Płockiej, powiatu Lipno, zamieszkały przez kilka lat w Ameryce, pragnie zapoznać się z przystojną panienką z zamiarem zawarcia małżeństwa. Szanowne reflektantki raczą pisać do mnie, a ja odpiszę i prześlę fotografię. Sekret zachowam Adres mój: Wiktor Kapczeński, Scottdale, West moreland Co., Pa.

Antoni Brzeziński, pochodzący z gubernii płockiej, powiat Lipno, wsi Czarne, przebywający w Pittsburgu, poszukiwany jest przez swego brata. Od 10 lat nie mam od niego żadnej wiadomości. Adres: Bronisław Brzeziński, 162 Grape st., Manayung, Philadelphia, Pa.

Maciej Kazinkiewicz, który przebywał w Wilkesbare, Pa. poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie przez Wincentego Bogdzewicz, pochodzącego z gubernii wileńskiej, lickiego powiatu, gminy Kociemy. Proszę donieść mi o jego adresie: W. Bagdzewicz, Bx. 20, Princeton Depot, Mass.

Józef Milerowicz, poszukuje swojej żony, która opuściła d. 15 stycznia br. dom, zabrawszy z sobą dwoje dzieci, 13 letnią Helenkę i 6 letniego synka. Albo jej, albo adres Adolfa Opanowicz proszę mi podać. Józef Milerowicz, 361 Canal st., Albany, N. Y.

Jan Putla z Gowienki poszukiwany jest przez Walentego Rychel, 2844 Liberty str., Pittsburg, Pa.

Walenty Hadinski, który przybył do Ameryki 8 lub 9 lat temu, raczy podać swój adres. Piszcie do: Franciszek Borski, Anderson, Texas.

Adam Dzierzeński poszukuje panny Heleny, z którą przybył do Ameryki pięć lat temu. Oboje jesteśmy z gubernii łomżyńskiej, powiatu Ostrołęka, ze wsi Komina. Proszę pisać pod adresem: Adam Dzierzeński, 9 John st., New London, Conn.

Walenty Nażewski, pochodzący ze wsi Grabowek, gminy Sypniewo, powiatu Machow, poszukiwany jest przez swego brata rodzonego. Sześć lat temu Walenty stołował się u wdowy Bartosiewickiej w Perth Amboy. Upraszam donieść mi pod adresem: Frank Domarot, Bx 95, Franklin Furnace, N. J.

Adolf Gramens, który przybył do Ameryki w czerwcu, 1893 r. i zaraz udał się do Chicago, raczy donieść bratu o swym adresie. Pochodzi on z gubernii kaliskiej, powiatu Słupeckiego, gminy Złotkowo. Adres mój: Aleksander Gramens, 19 Alyea st., Newark, N. J.

Michał Wasilewki, pochodzący z gubernii i powiatu suwalskiego, gminy Zaboryszki, wsi Rybalni, poszukiwany jest przez swego szwagra. Ktoby z rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mi donieść pod adresem: Jerzy Jesienowski, 86 Plain st, Providence, R. I.

Mężczyzna, Polak, liczący 38 lat, chciałby wejść w związek małżeński z kobietą, mniej więcej w tym samym wieku. Przyrzekam zachować tajemnicę. Adres mój: Józef Bredzeński, Desirie, Pa, Jefferson, Pa.

Anna Bredzeńska i Michał Bredzeński, raczą podać swój adres Józefowi Solodzieńskiemu, Desirie, Jefferson Co., Pa.

Władysław Paluch, rodem z Galicyi, z Rymanowa, powiatu sanockiego, który przybył do Ameryki w r. 1889 do Wilkesbarre, Pa., gdzie przebywał 4 lata, poczem wyprowadził się do Luzerne Co., poszukiwany jest przez swą rodzinę. Pisał on tylko raz do swojej rodziny, a od 6 lat nie wiadomo co się z nim stało, czy żyje lub nie. On sam, lub ktoby wiedział o jego adresie, raczy pisać do jego rodzonego brata, pod następującym adresem: Michał Paluch, 199 Whittenton st., Taunton, Mass.

Ludwika Młynarska, pochodząca z gubernii łomżyńskiej, gminy Wachowskiej, wsi Serowiego, która od ośmiu lat nie daje o sobie wiadomości żadnej, poszukiwaną jest przez swego brata. Przebywała ona dawniej w Millerton. Adres mój: Walenty Mlynarski, Hospital, Westboro, Mass.

☞ Niniejszem zawiadamiamy naszych abonentów w Toledo i okolicy, że pan Aleksander Gorczycki został upoważniony do kolektowania za "Gazetę Polską" i "Tygodnik" jak również i za książki.
Z szacunkiem,
W. DYNIEWICZ.

CHICAGO.

— **Obywatele i fabrykanci**, zamieszkujący południową stronę miasta, marzą o połączeniu rzeki Calumet z kanałem sanitarnym, tak, aby kanałem nowym mogły przepływać także okręty towarowe. Kanał ten przekopany by został koło Blue Island, wprost od jeziora Calumet, a koszta budowy obliczają na 11 millionów dolarów. Zważywszy, że rzeka Calumet jest szerszą i głębszą od rzeki Chicago, większe przeto okręty mogłyby nią płynąć, a skutkiem tego główny port chicagoski przeniesionyby zapewne został do South Chicago. Projekt ma gorące poparcie ze strony wszystkich kapitalistów z południowej strony miasta.

— **A. S. Corybeare, który** zajmował się zbieraniem ochotników dla Transwaalu, ogłasza, że z samego Chicago wysłano do wojska 800 ochotników do szeregów boerskich. Wszyscy ci rekruci zostali zaopatrzeni w listy niejako do krewnych w Transwaalu, aby władze angielskie nie miały prawa zatrzymywać ich w koloniach angielskich.

— **Obywatele Lake** View, Jefferson i Bowmanville, odbyli walne posiedzenie w hali Biewera przy Lawrence avenue i Clark ulicy, na którem omawiano projekt przekopania kanału łączącego odnogę rzeki z jeziorem. Na posiedzeniu uchwalono wyznaczenie komitetu z piętnastu członków, którzy starać się mają o utworzenie organizacyi stałej, którаby wspólnie z majorem miasta i radą miejską starała się projekt ten doprowadzić do skutku. Początkowo podawano projekt pogłębienia północnej odnogi rzeki, później jednakże podano projekt przekopania kanału od rzeki do jeziora. Kanal ten przechodzić będzie w pobliżu cmentarza Calvary.

— **Po łagodnem, niemal** wiosennem powietrzu, nastały u nas silniejsze mrozy, skutkiem których i nędza groźniejsze przybrała rozmiary. Biedacy nie mający czem opalać swych wilgotnych i ciemmnych nor, szukają wsparcia nietylko w instytutach publicznych, ale także na stacyach policyjnych, które nawiasem dodać tu należy, w roku bieżącym stały się niby przytuliskiem bezdomnych. Pośród ofiar nędzy nie brak także i Polaków. Zeszłotygodniowe pisma angielskie donoszą, że niejaki Fraciszek Kowalewski, zam. przy 47 ulicy, znaleziony został nieżywy na ulicy. Zmarzł na ulicy. Do biura wsparć zgłosiła się także Marya Kochalska, mieszkająca przy ulicy Wade. Zaopatrzono ją w węgle i żywność. — Oprócz tych odmroził sobie nos i twarz bardzo boleśnie niejaki Andrzej Truszczyński z Noble ul. Michał Piotrowski z Bowmanville odmroził sobie ręce i nogi tak, że go musiano odesłać do szpitala.

— **Zarząd miejskiego oświetlenia** chcąc miastu przyjść w pomoc w jego tarapatach, postanowił nietylko zmniejszyć ilość latarń na ulicach, ale także i tańsze światło zaprowadzić. Dwaj członkowie tegoż departamentu proponują obecnie zaprowadzić oświetlenie gazolinowe zamiast gazowego i elektrycznego. Nam zdaje się, że i gazolinowe zbyteczne. Najlepiej i najtaniej będzie, gdy wszystkie lampy pogasną. Kto zaś będzie chciał odbywać nocne wycieczki, temu i tak może być nieraz za jasno, zwłaszcza, gdy mu rabusie kułakiem między oczy zaświecą.

— **W Piątek zeszłego** tygodnia około południa powstał pożar w spichrzu firmy Sprague, Warner & Co., na rogu ulic Randolph i Michigan avenue. Pożar ten przez czas jakiś zagrażał sąsiednim budynkom, a głównie gmachowi biblioteki miejskiej, lecz dzięki szybkiej i energicznej pracy straży ogniowej, nie dopuszczono do tego niebezpieczeństwa. Pożar trwał przez cztery godziny blizko i w tym czasie wyrządził szkody na $150,000. W ogniu zginął także Albert Krueger, który pracował na 3cim piętrze. Prócz tego kilku strażaków zostało pokaleczonych. Budynek biblioteczny byłby także zgorzał, lecz zaraz z początku pootwierano rury wodociągowe wzdłuż wszystkich piętr biblioteki przeprowadzone, tak, że biblioteka od strony pożaru przedzielona była niby zasłoną wody, która ustawicznie się zlewała.

— **Alderman Goldzier** na poniedziałkowem posiedzeniu rady miejskiej przedstawił rezolucyę, aby wybrano specyalny komitet, któryby w myśl powstałego dawniej projektu zbudowania podziemnych kolei ulicznych, pracował. Podziemne koleje uliczne proponowane są na wszystkich ulicach śródmieścia, a powodem tego jest, że przy obecnych warunkach dotychczasowy system przeszkadza poniekąd w komunikacyi. Istniejące tunele pod rzeką zapewne przedłużone zostaną. Dużo atoli wody upłynie zanim plan ten doczeka się urzeczywistnienia.

— **Trumna z ciałem** majora John M. Logan, zabitego w bitwie z Filipińczykami, wystawiona była na widok publiczny w hali Memorial w budynku biblioteki miejskiej w zeszły poniedziałek. Tegoż dnia wieczorem ciało bohatera wywieziono do Youngstown, O., gdzie złożone zostanie w grobach familijnych.

— **Policya chicagoska** aresztowała niejakiego Patrica Crowe, podejrzanego o należenie do owych czterech opryszków, którzy dnia 13go października r. z. obrabowali pociąg przy wieży "W," czterdzieści sześć mil od Chicago.

— **Główne biuro Dra** Peter Fahrney, sławnego fabrykanta Gomozo, przeprowadzone zostało pod n. 118 Hoyne avenue, pół bloku od ulicy Madison. Chcąc dostać się tamże należy wsiąść na tramwaj linowy na ulicy Madison i jechać aż do Hoyne avenue.

—**Chicagoska rada miejska** na poniedziałkowem posiedzeniu przyjęła rezolucyę, wyrażającą sympatye republikom boerskim w południowej Afryce.

— **Dramat "Quo Vadis"** grany na deskach teatru Mc Vickers przez ośm tygodni, przyniósł blisko 97 tysięcy dolarów dochodu.

— **Zeszłej soboty nawiedziła** miasto nasze śnieżyca, która tak gwałtowna była, że wszystkie pociągi na kolei górnej ulicy Lake zostały wstrzymane. Bardzo wielu pasażerów musiało spędzić noc na stacyach, gdyż nie mogli dostać dorożek, a w czasie burzy nie chcieli pieszo odbywać podróży do domu.

— **Paderewski występuje** jeszcze dwukrotnie w Auditorium w Chicago, a mianowicie, w sobotę, dnia 18go lutego. Pierwszy raz po południu o godzinie 2.15, drugi raz o godzinie 8.15 wieczorem.

Ostatnie Wiadomości.

WASHINGTON, D. C., 7 Lutego. — Sędzia William H. Teft z Cincinnati naznaczony został przez prezydenta prezydentem nowej komisyi, która ma się zająć zorganizowaniem rządu na Filipinach.

CHICAGO, 7 Lutego. — Zanosi się na ogólny strajk robotników przy budowlach. Czterdzieści pięć tysięcy robotników pozostałoby bez pracy.

RZYM, 7 Lutego. — Kardynał Ledóchowski niebezpiecznie zachorował. Dzisiaj jest rocznica śmierci papieża Piusa IXgo.

PRETORYA, 7 Lutego.— A. S. Hay, konsul amerykański dla Transwaalu, przybył tutaj i został bardzo dobrze przyjęty.

CHICAGO, 7 lutego. — Począwszy od poniedziałku odbywały się w Domu Związkowym posiedzenia specyalnej komisyi, która radziła nad przyjęciem nowoopracowanej konstytucyi. Sesya zakończy się prawdopodobnie dzisiaj.

MANILA, 7 lutego. — 12 żołnierzy amerykańskich zostało otoczonych przez powstańców; z tych sześciu padło trupem. Powstańcy zabrali także pociąg,na którym wiezlono bydło dla żołnierzy amerykańskich.

BREMEN, 7 lutego. — Cała prasa niemiecka zaczyna obecnie zwracać się w stronę Anglii i radzi, aby Anglia i Niemcy wystąpiły wspólnie w obronie swych interesów na wschodzie.

☞ W sprawie spadkowej ma się zgłosić Jan Nowobilski, dawniej zamieszkały pod No. 727 W. 18th Place w Chicago, do Kantoru Polskiego C. W. DYNIEWICZ & CO. 805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 7 Lutego, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	69—70
" 3 czerwona	—68½
Latowa No. 3	64½—66⅝
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	31¾—32
No. 3 żółta	31⅞—31⅝
No. 4 "	31½—31⅝
Owies, buszel	
No. 2 biały	—25¼
No. 4. biały	24½—25¼
Żyto, buszel	
Majowe	53½—54
No. 3.	54
Jęczmień	36—46
Siemiona, 100 funtów	
Iniane	1.59—1.60
Tymotka	2.20—2.45
Koniczyna	8.15—8.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Styczniowa	7.65, 7.57, 7.56
Lutowa	7.59, 7 95, 7 97
Marcowa	7.94, 7.86, 7.93
Kwietniowa	7.95, 7.87, 7.93
Majowa	7.57, 7.47, 7.50
Czerwcowa	7.96, 7.93, 7.95
Lipcowa	7,95, 7.87, 7.95
Sierpniowa	7,92 7,87 7,95
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.00
No. 1	11.00—11.50
No. 2	9.00—10.50
No. 3	7 00—8.50
Choice prairie	8.50—9.00
No. 1	7.00—8 50
No. 2	6.00—7.50
No. 3	5.50—6.00
No. 4	4.50—5.50
Ospa	12.00
Słoma:	
Zytnia	7.00—7.50
Pszeniczna i owsiana	4.50—5.00
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.40—3.60
Spring patents	3.35—3.55
Piekarska,worek 196 ft.	2.10—2 30
Żytnia miech	2.50—2.80
Jarzyny:	
Kalafiory	1.50 1.75
Selery pudło	10—60
Cebula 1½ buszla	35—50
Ogórki, tuzin	1.75—2.00
Kapusta baryłka	1.75—2.00
Sałata, case	35—45
Rzodkiewki zatuzin	25—25
Pomidory	2.25—2.10
Kartofle buszel.	—48
Mieszane	40—45
Słodkie za beczkę	3.25 - 3.50
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.08
BrownSwedish	—2.75
Czerwony	—2.25
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.50—3.00
Jabłka, Baldwin	2.75—3.00
Mieszane	2.75—3.25
Banany	75 - 1.50
Pomarańcze,	2.00—2 25
Kalifornijskie	2.00—3.00
Śliwki	75—1.00
Drób żywy:	
Indyki	—7
Kury funt	8—8½
Kaczki	8—8½
Gęsi	5.50—6 00
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	6.20 -6.40
Woły Wyborne, 1.400 do 1.600 funtów	5.65—6.10
Dobre	3.70—4.30
Zwyczajne	3.20—4.00
Texaskie byki	4.25—5.30
Dobre krowy	3.20—3 60
Cielęta	6 00 - 8 50
Cielęcina:	
Wyborna, funt	- 10½
No. 2, " "	8½—9